

TYGODNIK POLSKI

Cena 1 F.
Prix 9 F.B.

LA SEMAINE POLONAISE



XV - lecie
SPOTKANIE
JUBILEUSZOWE

F. P. 2373

Kraj w obiektywie



• 1

1 Zakończono prace przy budowie kolejnego ronda w stolicy. Nowe skrzyżowanie ulic Towarowej i Kasprzaka zlikwidowało tasiemcowe korki tworzące się w godzinach szczytu; potok samochodów objeżdża je ruchem płynnym, prawie się nie zatrzymując. Tak jest teraz, ale fachowcy inżynierii drogowej przewidują (na podstawie prognoz rozwoju motoryzacji), że za kilka lat i tu nie obejdzie się bez dwupoziomowego węzła.

2 Przeszło pół roku temu Wojewódzka Przychodnia Chorób Układu Nerwowego w Kielcach przeniosła się do dwóch nowych budynków. W jednym znajdują się poradnie dla dorosłych i dzieci, w drugim — czterooddziałowy szpital i gabinety fizykoterapii. Dla dzieci, których stan zdrowia nie wymaga leczenia klinicznego, ale zalecana jest stała obserwacja, zorganizowano świetlicę terapeutyczną. Przebywają w niej dzieci przez cały dzień, pod opieką psychologa, a na noc wracają do mamy. Taka metoda leczenia przynosi dobre wyniki. Małi pacjenci szybko wyzbywają się stanów lękowych i przystosowują do życia w gromadzie.



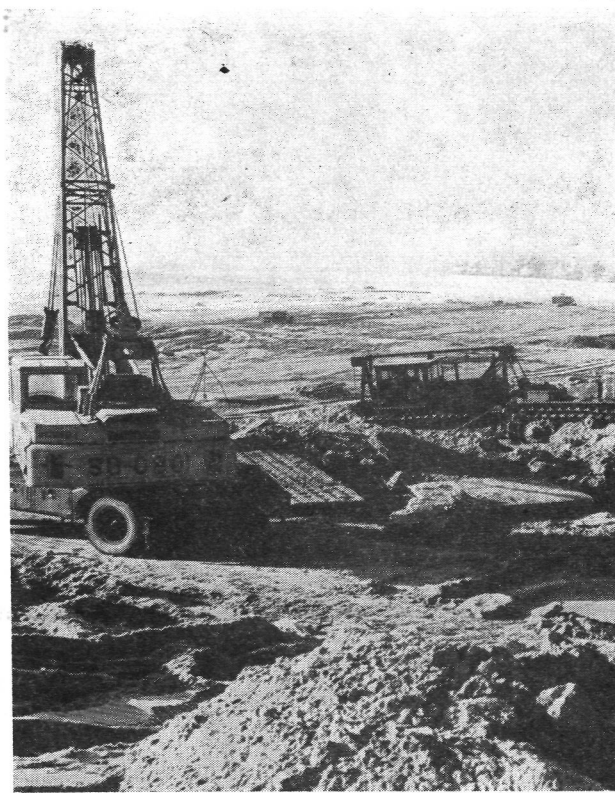
• 2

3 W okolicach Sulejowa nad Pilicą powstaje duży zbiornik wody. To sztuczne jezioro budowane jest z myślą o stworzeniu rezerwy wody dla przemysłowej Łodzi, a poza tym służyć ono będzie, podobnie jak warszawski Zalew Zegrzyński, celom rekreacyjno-turystycznym. Za kilka miesięcy nastąpi pierwsze spiętrzenie wody, a całkowite zakończenie prac przewidziane jest w 1974 r.



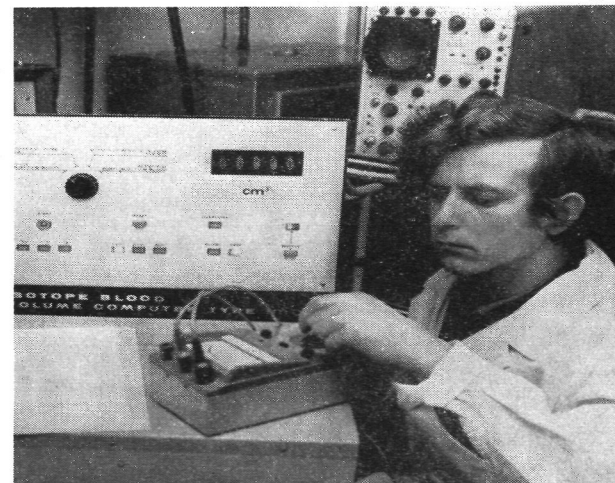
• 4

4 Na placu budowy największej i najnowocześniejszej polskiej huty „Katowice” trwa wielki ruch. Prawie 3-tysięczna załoga pracuje przez całą dobę, na trzy zmiany. Oprócz prac ziemnych, przygotowujących teren pod przyszłe obiekty produkcyjne kombinatu, buduje się zaplecze techniczne i socjalne dla budowniczych huty. Obecnie na ukończeniu są 4 bloki hotelowe i widać już metalowe konstrukcje wielkich hal magazynowych.



• 3

5 Jednym z ostatnich opracowań bydgoskiego Zakładu Urządzeń Dozymetrycznych jest izotopowy miernik objętości krwi w organizmie (na zdjęciu). Znajduje on zastosowanie w chirurgii, w stacjach pogotowia ratunkowego, wszędzie tam, gdzie konieczne jest szybkie i dokładne stwierdzenie ilości krwi u chorego.



• 5

6 Głównym dostawcą warzyw i owoców dla stolicy Wielkopolski jest kombinat ogrodniczy w Naramowicach koło Poznania. Przed 15 laty obszar upraw wynosił tu 7 hektarów, dziś rozrósł się do 180 ha. Natomiast 7-hektarową powierzchnię zajmuje nowo zbudowana szklarnia, z której pierwsze pomidory trafiają na stoły poznaniaków już za miesiąc.



• 6

W NUMERZE:

● Jak było na „urodzinach” „Tygodnika Polskiego”, które odbyły się z okazji XV-lecia pisma i o tym kto został „królem”, a kto „królową” redakcyjnego spotkania, przeczytajcie obok i na stronach od 6 do 9

● Listy, kroniki, pamiętniki, wielki konkurs... „Aby ocalić od zapomnienia” . . . str. 11

● Przeszłość i dzień dzisiejszy Torunia. „I wołowej skóry by nie starczyło, aby to wszystko opisać”, a jednak opisane i sfotografowane zostało na str. 12—13

● Zakochani, z okazji Waszego święta, które przypada na dzień 14 lutego, Redakcja przeprowadziła wywiad z Amorem str. 14

● Dla tych, którzy urodzili się w dniach między 20 stycznia a 18 lutego, czyli dla wszystkich Wodników, specjalne, pierwsze wydanie „Astrologii na wesoło” str. 18

PONADTO W NUMERZE JAK CO TYDZIEŃ:

● Dla pań i o paniach . . . str. 16

● Martine str. 17

● Sport str. 19

● List Grzybka str. 20

● Drugi odcinek fotograficznego „komiksu”: Vie romancée de Nicolas Copernic . . . str. 23

Nasza okładka



„Król” jubileuszowego spotkania redakcyjnego p. Kazimierz Włodarczyk z Pontoise „koronuje” na „królową” p. Isabelle Józwiak z Paryża, która w „galette” znalazła „la fève”.

Fot. Wł. SŁAWNY

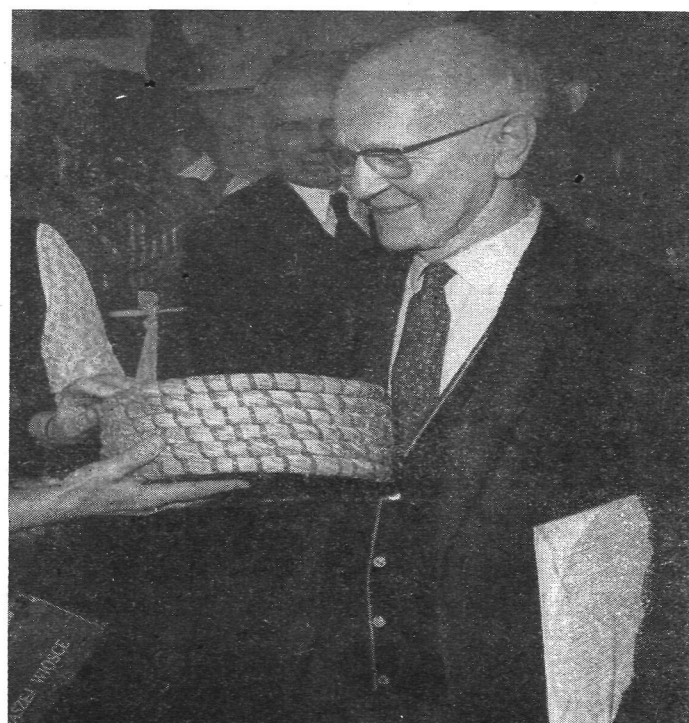
Z okazji XV-lecia pisma



NA URODZINACH W »TYGODNIKU«



Przybyli na spotkanie redakcyjne p. Mieczysław Proch z Troyes najlepiej i najpełniej określili, w jakich regionach Francji były największe skupiska polonijne w ubiegłym pięćdziesięcioleciu. W nagrodę otrzymał polską płytę



Pan Benjamin Rozenberg z Dijon wiedział najdokładniej, ile numerów „Tygodnika Polskiego” ukazało się dotąd. Nagrodą był koszyk „na ślimaki”, jako że pod korespondencjami p. Rozenberg podpisuje się „Ślimak z Burgundii”

Urodziny — to chyba najwłaściwsze określenie jubileuszowego spotkania w redakcji. Jak to przy takich okazjach bywa, przyszli do solenizanta najbliżsi, ci, którzy go lubią i darzą sympatią, a w tym wypadku liczna rodzina Czytelników „Tygodnika Polskiego”. Oczekiwali tego spotkania, jak wielkiego święta. Przygotowywali się na nie, pisali listy nie tylko z Paryża i okolic, że będą tej niedzieli w redakcji, ale i z najodleglejszych zakątków. Pani Katarzyna Śliwka z Cazères s/Adour w południowo-zachodniej Francji, złożyła wizytę w redakcji na dziesięć dni przed spotkaniem. Bardzo chciała uczestniczyć w spotkaniu, ale nie mogła tak długo pozostać w Paryżu. List z życzeniami dla redakcji i wyrazy żalu, że nie może przybyć na spotkanie, nadesłał nasz Czytelnik p. Paweł Machlik z Bredy w Holandii, wieloletni przyjaciel i kolporter pisma, p. Stanisław Baran z Roubaix w północnej Francji, państwo Loza z Villerupt we wschodniej Francji i wielu, wielu innych.

DALSZY CIĄG NA STRONACH OD 6 DO 9

MIEJSCE „TYGODNIKA”

Wzorem Polski i wielu innych krajów Europy i świata, także i Francja sposobi się do uczczenia kopernikowskiego pięćsetlecia. W samą rocznicę urodzin genialnego astronoma, tzn. 19 lutego, w paryskiej siedzibie UNESCO złożony zostanie uroczysty hołd jego pamięci, a w Bibliotece Narodowej w Paryżu nastąpi otwarcie wystawy pod nazwą „Kopernik i jego epoka”.

„Tygodnik Polski” nie będzie z pewnością jedynym piśmie wychodzącym w nadsekwanskiej stolicy, które zda swoim czytelnikom sprawę w tych imprez.

Ale jeden chyba tylko „Tygodnik” będzie przypominał na przestrzeni bieżącego roku swoim czytelnikom, że kopernikowskie pięćsetlecie zbiegło się z inną ważną rocznicą, mianowicie z dwusetleciem powstania w Warszawie Komisji Edukacji Narodowej, która była pierwszym ministerstwem oświaty w Europie.

Dlaczego jeden tylko „Tygodnik”? Dlatego, że w bogatym wachlarzu pism wychodzących we Francji i Belgii „Tygodnik Polski” zajmuje szczególne, osob-

ne miejsce: stawia on sobie bowiem za cel pogłębianie przyjaźni polsko-francuskiej i szerzenie wśród młodzieży pochodzenia polskiego wiedzy o kulturze kraju jej ojców.

„Tygodnik Polski” jest francuskiej i belgijskiej Polonii potrzebny, i dlatego to miejsce, jakie zajmuje on wśród innych gazet, musimy nie tylko zachować, ale także i ugruntować.

Zaś ugruntować pozycję „Tygodnika” — to znaczy: pomóc, wielokrotnie liczbę jego Czytelników.

Pomóżcie nam dopiąć tego celu.

Nie czekajcie, aż sąsiedzi dadzą Wam przykład. Sami świećcie przykładem. Co robicie ze swoim egzemplarzem „Tygodnika”, kiedy przeczytaliście go już od deski do deski? Jeśli nie kompletujecie roczników naszego pisma, dawajcie każdego tygodnia ten swój egzemplarz któremuś ze swoich krewnych lub znajomych.

Nie lekceważcie tej naszej rady. W ten sposób także możecie przysporzyć „Tygodnikowi” prenumeratorów.

CZY JUŻ KAŻDY Z TWYCH KREWNYCH, SĄSIADÓW I KUMÓW CZYTA „TYGODNIK POLSKI” I MA GO W SWOIM DOMU?

ZYCZENIA Z OKAZJI JUBILEUSZU „TYGODNIKA”

Od znanego naszym czytelnikom działacza kulturalnego z Houdain (Pas-de-Calais) otrzymaliśmy list następującej treści:

Z okazji rozpoczynającego się nowego roku 1973 i XV rocznicy ukazania się pierwszego numeru naszego sympatycznego pisma składam w imieniu biblioteki polskiej, esperanckiego Klubu Przyjaciół Polski i działającego przy szkole męskiej im. Jules Elby'ego stowarzyszenia „Amicale Laïque” w Houdain najserdeczniejsze życzenia osobistego szczęścia i wspólnej pomyślności redaktorom, pracownikom administracyjnym oraz czytelnikom „Tygodnika” we Francji, Belgii i Polsce.

Jako miłośnicy słowa polskiego pragniemy podziękować „Tygodnikowi Polskiemu” za przyjemność, jaką sprawia nam przez cały rok, dostarczając regularnie zarówno starym emigrantom, jak i młodzieży, i dżiatwie polonijnej, owego niezbędnego pokarmu duchowego, jakim jest piękna mowa polska. Wdzięczni jesteśmy także „Tygodnikowi” za to, że dba on o poprawność językową. Dzięki „Tygodnikowi” pogłębiamy każdego tygodnia znajomość dzisiejszej poprawnej polszczyzny.

Jako Francuzi pochodzenia polskiego pragniemy podziękować „Tygodnikowi” za to, iż stawia on sobie za cel pogłębienie i wzmacnianie więzi łączącej naród polski z narodem francuskim. Wdzięczni jesteśmy „Tygodnikowi” za to, że zapoznaje nas z dziejami przyjaźni polsko-francuskiej, jak również i za to, że zamieszcza ciekawe artykuły o dzisiejszych polsko-francuskich stosunkach handlowych i kulturalnych. Żywimy także dla „Tygodnika” wdzięczność za to, że w każdym numerze przybliża on nam problemy, radości i kłopoty, jakimi żyje stary nasz kraj.

Jako działacze polonijni, jako ludzie ciekawi życia rozsiąanych po całym świecie skupisk polskich i zabiegający o utrzymanie tradycji ojczystych, znaleźliśmy w „Tygodniku” szczerego przyjaciela, mądrego doradcę i wiernego sprzymierzeńca. Wdzięczni jesteśmy „Tygodnikowi” i za to, że od samego początku swego istnienia trzymał rękę na pulsie życia polonijnego.

Jako esperantysty, Francuzi i Polacy, życzymy „Tygodnikowi”, aby zapuścił głęboko korzenie zarówno we Francji,

jak i w Belgii i Holandii, i aby zdobył jak największą liczbę czytelników wśród zwolenników międzynarodowego języka, którego powstanie zawdzięczamy Polakowi. Jesteśmy przeświadczeni, że w 1973 r. wielu esperantystów powiększy szeregi prenumeratorów „Tygodnika”.

Ignacy Flaczyński
Houdain (Pas-de-Calais)

P. S. Biblioteka polska w Houdain zwraca się z apelem do wszystkich Rodaków w Houdain i okolicy, którzy korzystają z jej usług, by wzięli udział w konkursie, który został ogłoszony w świątecznym numerze „Tygodnika Polskiego”. Jesteśmy do dyspozycji wszystkich osób, które pragną czytać „Tygodnik” lub nabyć tegoroczny almanach „Tygodnika”. Każdemu z przyjemnością załatwimy prenumeratę.

Apelujemy także do Rodaków z Houdain i okolicy, by powiększyli grono przyjaciół „Tygodnika”. Przy bibliotece polskiej w Houdain istnieje od niedawna **Kółko Przyjaciół „Tygodnika Polskiego”**, które w każdy niedzielę od godz. 10 do 12 i w każdą środę od godz. 15 do 17 urządza spotkania czytelników i sympatyków naszego pisma. Serdecznie zapraszamy na te spotkania.

Nasze pierwsze spotkanie z „Tygodnikiem Polskim” wzruszyło nas i ucieszyło. Tak wiele różnorodnych wiadomości otrzymaliśmy w jednym numerze. Zostaliśmy stałymi czytelnikami. Dziś, po latach, możemy powiedzieć, że „Tygodnik Polski” to dobra gazeta dla każdego Polaka, który pragnie rzetelnych informacji o życiu polonijnym i tym, co się dzieje w Polsce. Będziemy się starali pomagać swojej gazecie i rozpowszechniać ją.

Z okazji jubileuszu składamy zespołowi Redakcji najserdeczniejsze życzenia, sto lat „Tygodnik Polski” rozwija się i służy Polakom we Francji i Belgii.

E. Nowakowska
Verdun

Z okazji 15-lecia „Tygodnika Polskiego” życzę owocnej pracy dla rozwoju polskości na emigracji i przyjaźni polsko-francuskiej.

Cenię „Tygodnik Polski”, gdyż w nim każdy czytelnik może znaleźć coś dla siebie. Dla mnie Listy Józefa Grzybka i porady pani Anny są bardzo cenne i niejedyn czytelnik może z nich skorzystać. Pragnąłbym ze swej strony, aby w każdym numerze był dział listów czytelników i trochę więcej humoru. Życzę wszystkim Czytelnikom, „Tygodnikowi Polskiemu” i całemu zespołowi redakcyjnemu wszystkiego najlepszego.

Stefan Perdek (ojciec)
Saint-Etienne

Z okazji 15-lecia „Tygodnika Polskiego” życzę całej Redakcji i wszystkim współpracownikom wszystkiego najlepszego, aby tak jak do tej chwili, uprzyjemniał nam „Tygodnikiem” nasze szare życie. Przez 15 lat żyłem się z „Tygodnikiem Polskim” stał się dla mnie przyjacielem. Z niego dowiaduję się o życiu i rozwoju Polski, on wiąże wszystkich Polaków z ich starą Ojczyzną. I dlatego raz jeszcze dziękuję całej Redakcji za pracę i pozostaję z najserdeczniejszymi życzeniami i pozdrowieniami stały czytelnik.

Józef Kuciak
Mulhouse

Szkoda, że „Tygodnik Polski” nie jest dziennikiem. Bardzo bym pragnął, aby się nim stał i abyśmy tego dnia doczekali. Życzymy „Tygodnikowi” wielu tysięcy nowych abonentów.

Trzcinięcy
Méricourt s/Lens

Wyrazy uznania i szacunku z okazji 15-lecia istnienia „Tygodnika Polskiego” oraz moc pozdrowień dla całej Redakcji przesyła

H. Fudel z rodziną
Ans (Belgia)

Najserdeczniejsze życzenia z okazji 15-lecia „Tygodnika Polskiego” najlep-

szego i najowocniejszego rozwoju pisma życzy

Stanisław Kapski
Souchez (Pas-de-Calais)

Avec nos meilleurs vœux pour vous tous et longue vie à „La Semaine Polonaise”. Ci-joint un chèque pour notre réabonnement et le reste pour une participation au journal ne connaissant personne dans notre entourage sachant lire le polonais. Sincères amitiés.

Famille Mandel
Brunoy

Składam serdeczne życzenia pomyślności z okazji 15-lecia „Tygodnika Polskiego”.

J. Frizet
La Gavotte (B. du Rhône)

Całej Redakcji życzymy owocnej pracy i dalszych sukcesów z okazji jubileuszu.

Janina i Teofil Rykowie
Jemeppe (Belgia)

Jako stały czytelnik „Tygodnika Polskiego” już od pierwszego numeru, z okazji 15-lecia składam kierownictwu Redakcji, jak i wszystkim pracownikom i współpracownikom dalszej owocnej pracy dla dobra całej Polonii belgijskiej i francuskiej i więzi z naszą ojczyzną — Polską.

Wilhelm Proszowski
Przewodniczący Rady Narodowej w Quaregnon, okr. Mons (Belgia)

Z okazji jubileuszu składam całemu zespołowi redakcyjnemu najlepsze życzenia. Równocześnie mam pretensję do redakcji, że w numerze jubileuszowym nie zamieściła zdjęcia Józefa Grzybka ani pani Anny, którzy w złotej ramce powinni być na pierwszej stronie!

Bronisława Łęcznar
Boulligny (Meuse)

SPRAWY MAŁE I WIELKIE

A co tam, panie w Kraju? Na ogół takim pytaniem zaczyna się albo kończy rozmowa z francuskim czy belgijskim wychodźcą polskiego pochodzenia. Ciekawość zrozumią i zawsze mile przez rodaków w Kraju mieszkających widziana. Były bowiem już i takie okresy w życiu Polski, że niezbyt chętnie się na to pytanie odpowiadało. Dziś odwrotnie. Różne są tego zjawiska przyczyny. Najogólniej można je określić jako „**wielką stabilizację**”. Najgorzej Kraj ma już za sobą. Cały pierwszy powojenny okres jakże morderczej i trudnej odbudowy. Warszawa była tak przecież zniszczona, że całkiem poważnie zastanawiano się nad tym, czy nie przenieść stolicy do Łodzi lub Krakowa. Stocznice były tak zniszczone, że szczytem marzeń wydawało się zbudowanie na ich pochylniach średniej wielkości kutra. A dziś? Nie trzeba tego przypominać. A stało się tak dlatego, że co prawda nie bardzo było z czym zaczynać robót przy odbudowie, ale za to jaka nadzieja i wiara ożywiała budowniczych. A teraz?

Teraz w Polsce nie mówi się już o wierze i nadziei. Obecnie chodzi o pewność i dążenie do coraz lepszego urządzania życia. W ciągu ostatnich dwóch lat okazało się bowiem, że wiele projektów, których realizacja wydawała się nieosiągalna, dziś przyjmują się jako oczywiste. Przykład? Na marginesie tylko wspomnijmy, że i Zamek Królewski można było wznosić z ruin, i wziąć się za budowę w Warszawie dworca centralnego z prawdziwego zdarzenia i opracować realny plan budowy autostrad, i przystąpić do budowy mieszkań na taką skalę,

iż zawołanie „wolność Tomku w swoim domu” będzie mogła wkrótce zastosować w praktyce każda rodzina. Często w czasie naszych spotkań i rozmowach z ludźmi spotykamy się ze zdaniem: „Panie, to już wszędzie tak robią, tak myślą, co więc w tym dziwnego?” Przede wszystkim nie wszędzie. Budowa, rozbudowa, wprowadzanie nowej techniki, oferowanie ludziom licznych ułatwień ma miejsce w krajach wysoko rozwiniętych. A są przecież jeszcze i takie, w których najważniejszą sprawą dnia jest zaspokojenie najpilniejszych potrzeb. W państwach wysoko rozwiniętych, do których należy i Polska, zakres radości i kłopotów jest inny. W Kraju, szczególnie w ostatnim okresie, osiągnięto nie tylko dalsze sukcesy inwestycyjne, ale równocześnie podniesiono stopę życiową. Społeczeństwo zdaje sobie sprawę, że dziś za granicą nie pamięta się, na jaki wysiłek musiała zdobyć się Polska, by porównywać się w roku 1973 z państwami zachodniej Europy. Dziś za granicami Kraju pytają: a co teraz macie do zaferowania?

Polska siarka, polska miedź, polski węgiel, statki, maszyny, a także i produkty rolne cenione są w wielu krajach. Jednocześnie wzrasta zapotrzebowanie i apetyt tych, którzy pracowali na te wszystkie polskie sukcesy. A propos apetyt. Drobną zupełnie sprawą. Polski przemysł spożywczy wprowadza do sprzedaży pizzę-ravioli w postaci łatwego do przechowania przysmaku. Są do nabycia w sklepie mrożone knedle i pyzy. Czy warto o tym pisać? Warto, chociaż może znajdą się tacy, którzy powiedzą: też mi sensacja.

Tu nie chodzi o sensację. Kraj stopniowo, ale systematycznie usuwa braki, których jeszcze niemało i jednocześnie dokonuje rzeczy, które imponują nawet ludziom Polsce niezyczliwym.

Ale wróćmy jeszcze na chwilę do dnia codziennego i jego tysiąca małych problemów. Z tego w końcu składa się życie przeciętnego człowieka. Ile to w Kraju napisano, powiedziano i pokazano (w TV) na temat rzemiosła. Rozwijać? Tak! Ale jak? Może spółdzielczość? Może prywatne? Podjęto obecnie najrozsądniejszą decyzję. **Mniejsze warsztaty otwiera się bez zezwoleń.** Zgłasza się po prostu władzom, iż taki i taki pan wziął się za rzemiosło. Władze przysyłają formularz podatkowy. **Rzemieślnik płaci raz na rok stały podatek. Większe warsztaty mogą działać po otrzymaniu zezwolenia ze względu na konieczność stwierdzenia, czy odpowiadają przepisom o bezpieczeństwie pracy. Udziela się ich jednak bezterminowo, raz na zawsze.** Może i drobna sprawa dla obserwatorów z zewnątrz, ale dla krajowego rzemiosła decyduje ta ma ogromne znaczenie. I dla klientów również. A o to przede wszystkim chodzi.

Teraz tylko zasygnalizujmy inny ważny problem, o którym się wiele w Kraju rozprawia. **O młodzieży. O tym, by stworzyć młodej rodzinie jak najlepsze warunki, o tym, by tempo współczesnego życia nie przesłoniło arcyważnej dla przyszłości narodu kwestii — wychowania młodzieży.** Ale o tym to może innym razem, gdyż o tym „co tam, w Kraju?” można by bez końca.

ŚLAŚK

EN FRANCE

DU 30 JANVIER AU 25 FEVRIER 1973



JP et F SKWARA

présentent

ŚLAŚK

PARIS

Du 2 au 11 Février THEATRE DES CHAMPS-ELYSEES
— location ouverte à NO TO CO à partir du 2 janvier
69, Place de la Réunion — 75020 PARIS, par tél: 366-18-96
(tous les jours de 9 h. à 19 h.)
— location ouverte au THEATRE à partir du 11 Janvier — 15,
av. Montaigne 75008 — PARIS, par tél: 225-44-36 (tous les
jours de 11 h. à 18 h.) Prix des places: 6 à 40 fr.

METZ

Le 30 Janvier à 21 heures au PALAIS DES SPORTS DE METZ
— location ouverte à partir du 16 Janvier à la M.J.C. — 36, rue
St. Marcel 57-METZ et au Syndicat d'Initiative
Prix des places: 15 à 25 fr.

MULHOUSE

Le 31 Janvier à 21 heures au PALAIS DES SPORTS DE MUL-
HOUSE
— location ouverte à partir du 16 Janvier au Syndicat d'Initiative
de Mulhouse
Prix des places: 15 à 25 fr.

JOEUF

Le 1-er Février à 21 h. aux CENTRES SOCIAUX ET CULTURELS
— location ouverte à partir du 18 Janvier — 56, rue du Com-
merce 57-JOEUF
Prix des places: 15 à 25 fr.

ROUBAIX

Le 6 Février à 21 h. CINEMA „LE COLISEE” 41, rue de L'Epeule
59-ROUBAIX
— location ouverte au cinéma le 30 Janvier
Prix des places: 15 à 25 fr.

ANZIN

Le 7 Février à 21 h. THEATRE MUNICIPAL D'ANZIN 189, av.
A. France — 59-ANZIN
Prix des places: 20 et 25 fr.

ST. ETIENNE

Le 20 Février à 21 h. Au PALAIS DES SPORTS DE ST. ETIENNE
— location ouverte à partir du 7 Février
Prix des places: 15 à 25 fr.

MONTCEAU-LES-MINES

Le 21 Février à 21 h. HOUILLERES DE BLANZY 71-MONT-
CEAU-LES-MINES
— location ouverte à partir du 8 Février
Prix des places: 20 et 25 fr.

HAYANGE

Les 22 et 23 Février à 21 h. THEATRE „LE MOLITOR”
— location ouverte à partir du 13 février
Prix des places: 20 et 25 fr.

LENS

Les 24 et 25 Février „APOLLO DE LENS”
— location ouverte à partir du 27 Janvier
Prix des places: 16 à 26 fr.

TOURNEE EN BELGIQUE DU 26 FEVRIER AU 4 MARS

Les 27 et 29 Février - BRUXELLES ♦ Le 28 Février - LIEGE

Le 2 Mars - MONS ♦ Le 3 Mars - ANVERS

EXCLUSIVITE NO TO CO — 69, Place de la Réunion-75020-PARIS



Jak zwyczaj każe, „król” redakcyjnej uroczystości częstował wybrane panie „galette”. Pani Michalska z Orly myślała, że może właśnie ona zostanie „królową” spotkania...



Najstarszym małżeństwem emigracyjnym na spotkaniu redakcyjnym byli państwo Hałysowie z Athis-Mons. Nagroda, jaka im przypadła, to duża drewniana chochla. P. Hałysowa pogroziła nią panu Hałysowi (z prawej), żeby uważał...



Kot pluszowy, zdobyty przez pana Eugeniusza Ciurlę z Cachan był niemniej fotogeniczny. Pan Ciurla dokładnie potrafił opisać, jak wyglądała okładka pierwszego numeru „Tygodnika Polskiego”



Najstarszym emigrantem polskim we Francji okazał się p. Kazimierz Włodarczyk z Pontoise, który do Francji przybył przed 50 laty — 19 sierpnia 1922 roku. Red. Urszula Kozierowska mianowała go „królem” redakcyjnego spotkania i osobiście dokonała koronacji, co wśród zebranych wywołało ogromną wesołość



Wśród pytań konkursowych było i takie: Kto z obecnych przyjechał z najdalszej miejscowości? Nagrodę — torbę podróżną LOT-u zdobyła p. Leokadia Prusinowska, która przyjechała aż z Nowego Jorku w Stanach Zjednoczonych



Pani Zofia Kmita-Roger z Reims ucieszyła się pięknym polskim pajacem. To ona pierwsza odpowiedziała na pytanie, z jaką datą ukazał się przed 15 laty pierwszy numer „Tygodnika Polskiego”... widać, że to wierna nasza Czytelniczka



Redaktor naczelny „Tygodnika Polskiego” Urszula Kozierowska serdecznie wita redakcyjnych gości na jubileuszowym spotkaniu. Przybyli na nie wierni Czytelnicy i Przyjaciele pisma nie tylko z Paryża i okolic, ale i innych miejscowości Francji i Belgii. Spotkania oczekiwali wszyscy jak wielkiego święta

Z okazji XV-lecia pisma

NA URODZINACH W »TYGODNIKU«

W niedzielę po południu szybko zapełnił się lokal redakcji. „Aż pękał w szwach”. Przybyli licznie Czytelnicy z Paryża i okolic. Przyjechali i z dalszych miejscowości — p. Mieczysław Proch, pani Maria Mikołajczak i p. Maj z Troyes, p. Zofia Kmita-Roger z Reims, Slimak przyjechał z dalekiej Burgundii, państwo Kucowie i Sikorscy aż z Charleroi w Belgii, p. Leokadia Prusinowska, mieszkająca w Nowym Jorku, a przebywająca na krótkim urlopie we Francji, nie omieszkała również przyjechać do redakcji. Jak na urodziny do kogoś z rodziny przyszli z serdecznymi życzeniami, kwiatami, czy nawet upieczonym przez siebie ciastem. Równie serdecznie, jak to w rodzinie, witano wszystkich w redakcji.

— Noworoczne spotkania redakcji z Czytelnikami stały się już miłą tradycją — powiedziała w swym krótkim przemówieniu powitalnym redaktor naczelny „Tygodnika Polskiego” Urszula Kozierowska. — W tym roku jednak ma ono szczególne znaczenie. Obchodzimy 15-letni jubileusz „Tygodnika Polskiego” i spotkanie ma charakter jubileuszowy. Gdy dodamy do tego, że właśnie również przy końcu 1972 roku obchodzono 50-lecie przybycia polskiej emigracji

zarobkowej do Francji, wśród której „Tygodnik Polski” ma licznych i wiernych Czytelników, jubileusz „Tygodnika Polskiego” jest więc podwójny. To w dużej mierze im, robotnikom polskim we Francji i Belgii, i ich rodzinom, obecnie często już ich dzieciom i wnukom, towarzyszył „Tygodnik Polski” w ciągu ostatnich piętnastu lat w ich sukcesach, radościach, niekiedy i w nieszczęściach i smutkach, służył im, jak mógł, najlepiej. Zjednoczył wokół siebie Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia, wszystkich tych, którym nadal droga i bliska jest ich dawna ojczyzna — Polska, stworzył prawdziwą rodzinę czytelników „Tygodnika Polskiego”. I to, że Czytelnicy i Przyjaciele pisma okazują redakcji tyle serdeczności i przywiązania, że na spotkanie do redakcji przychodzą jak do siebie, do domu, pewni, że znajdą tu serdeczność i zrozumienie, jest chyba największą satysfakcją dla „Tygodnika Polskiego”...

Swie przemówienie red. Urszula Kozierowska zakończyła najlepszymi życzeniami dla wszystkich z okazji Nowego Roku 1973, by przyniósł on wszystkim radość, pomyślność i pokój.



Z powodu tłoku na spotkaniu, nie wszyscy zmieścili się na tradycyjnym zdjęciu „Rodzina Czytelników Tygodnika Polskiego”. Ktoś nawet dowcipnie zaproponował fotoreporterowi, aby spróbował zrobić zdjęcie z domu po przeciwnej stronie ulicy, bo tylko stamtąd obiektyw uchwyciłby wszystkich zebranych



Państwo Włodzimierz i Olga Kucowie z Charleroi wygrali polski lniiany obrus. Z nagrody byli bardzo zadowoleni



Zabawa przy wyborze wszystkich najstarszych, naj... naj... była świetna. Pan Stanisław Stencel z Ecouen (z prawej) jako ubiegłoroczny laureat pierwszej nagrody Wielkiego Konkursu „Tygodnika Polskiego” otrzymał z rąk red. Kozłowski sliyczną polską lalkę... będzie mu przypominała Polskę, podobnie jak wrażenia z odybytej do Kraju podróży

Święto redakcji przebiegało, już choćby z racji jubileuszu, trochę odmiennie niż w ubiegłych latach. Przepłatały się na nim zwyczaje i polskie, i francuskie, tak jak to we wszystkich polonijnych domach. Na honorowym miejscu stała więc wielka „galette” i na początek wybrano najstarszego stażem we Francji emigranta. Został nim p. **Kazimierz Włodarczyk z Pontoise**, który do pracy de Francji przyjechał z Kieleckiego 19 sierpnia 1922 roku. Redaktor naczelny „Tygodnika Polskiego” mianowała go „królem” spotkania i następnie p. Włodarczyk częstował upatrzone przez siebie panie „galette”, by dobrać sobie „królową”. „La fête” w „galette” znalazła pani **Isabelle Józwiak z Paryża** i ona „królowała” wraz z p. Włodarczykiem spotkaniu redakcyjnemu. Nagrody wywołały burzę śmiechu. Mianowicie „król” otrzymał prawdziwy „biberon”, napełniony cukierkami, a „królowa” drewnianą łychę. Najstarszym małżeństwem emigracyjnym na spotkaniu byli państwo **Hałysowie z Athis-Mons**, którzy pobrali się w 1927 roku. W prezencie od redakcji otrzymali wielką chochlę drewnianą. Najstarszymi prenumeratorkami „Tygodnika Polskiego”, bo od pierwszego numeru, okazali się na spotkaniu państwo **Michalsey z Orly, Petit z Aubervilliers, Hałysowie z Athis-Mons, Stodolnikowie z Montrouge, pan Mieczysław Proch z Troyes i pan Benjamin Rozenberg z Dijon**. Wszyscy na pamiątkę otrzymali piły polskie. Sliyczna torba LOT-u przypadła p. **Leokadii Prusinowskiej**, która obecna była na spotkaniu redakcyjnym z najdalszej miejscowości, bo... z Nowego Jorku w Stanach Zjednoczonych!

Wiele było następnie pytań konkursowych, dotyczących „Tygodnika Polskiego”, emigracji, jubileuszów. Wiele też było atrakcyjnych nagród, a niezależnie od tego, każdy uczestnik spotkania otrzymał na pamiątkę jakiś drobiazg — wycinankę, małą płytę z polskimi piosenkami, wisiorki do kluczy i walizek, czy kalendarze LOT-u, lub długopis Biura Podróży TRANSTOURS. Wiele emocji było jeszcze podczas losowania jednej wygranej — biletu kolejowego z Paryża do Poznania lub Wrocławia i z powrotem. Tutaj szczęście uśmiechnęło się młodemu kierowcy ciężarówce p. **Piotrowi Brzezińskiemu z Paryża**.

Tradycyjnym zwyczajem przyszły na spotkanie polskie piosenkarki p. **Helena Majdaniec i p. Bożena Grabowska** oraz p. **Miłosz Magin**, który odegrał na akordeonie z artyzmem kilka utworów i akompaniował piosenkarkom

Wiele było tego wieczoru jeszcze serdecznych rozmów, życzeń i postulatów pod adresem redakcji. Wiele miłych i serdecznych toastów. Niechętnie rozchodzono się do domów, bo i ci, którzy byli już na kilku takich spotkaniach w redakcji i ci, którzy przyszli po raz pierwszy twierdzili, że mile i wesoło spędzili to niedzielne popołudnie. Między sobą. W swojej redakcji.

Do zobaczenia więc w przyszłym roku — na noworocznym spotkaniu w redakcji.

Uka

NA URODZINACH W »TYGODNIKU«



Nagrody dla „króla” i „królowej” wywołały salwy śmiechu. „Król” — p. Kazimierz Włodarczyk otrzymał prawdziwy „biberon”, napełniony cukierkami, a „królowa” — p. Isabelle Józwiak — drewnianą łychę. Na pewno jej się przyda...

Państwo Petit z Aubervilliers przynieśli ze sobą cały koszyk pysznego ciasta, które pani Petit specjalnie upiekła na redakcyjne spotkanie. Pani Wanda Święch częstując nim wszystkich uczestników, serdecznie zapraszała i zachwalała świetne ciasto również państwu Petit, nie wiedząc, że upiekła je właśnie pani Petit





Pani Maria Mikołajczyk z Troyes w dalszej części konkursu najlepiej potrafiła opowiedzieć o miejscowościach i pamiątkach w Polsce, związanych z Mikołajem Kopernikiem, którego 500 urodziny obchodzimy w bieżącym roku

Pani Halina Stępniewska — kierownik działu polskiego w Biurze Podróży „Transtours” (z lewej) podczas rozmowy z p. Piotrem Brzezińskim z Paryża, który wygrał na loterii podczas spotkania redakcyjnego bilet kolejowy Paryż — Poznań lub Wrocław — Paryż. Bilet ten właśnie będzie mógł odebrać w biurze Podróży „Transtours”



Było też na zakończenie wiele wypowiedzi, życzeń i postulatów pod adresem „Tygodnika Polskiego”. Przemawiali pp.: Bryksy, Hałys, Kuc, Rozenberg, Petit, Chnatow, Wdowiak, Stodolniak i Koźlik. Redakcja postara się w miarę swych możliwości wziąć je pod uwagę. Pan Stanisław Wdowiak z Deuil-la-Barre zgłosił zastrzeżenie, że za dużo uwagi poświęca się na spotkaniu starej emigracji, a nie było ani jednego pytania dotyczącego jego pokolenia, które zostało rzucone do Francji na skutek zawieruchy wojennej. Red. Kozierowska wytłumaczyła, że jubileusz „Tygodnika Polskiego” zbiegł się z 50-leciem przybycia emigracji zarobkowej do Francji, stąd wybór tych najstarszych, a pytania konkursowe dotyczyły „Tygodnika Polskiego”, Polonii we Francji i Belgii itp. Na łamach swych „Tygodnik” nigdy nie zapomniał o emigracji wojennej, szeroko opisując walki polskich żołnierzy i ich obecne życie w Polsce i w wielu krajach świata; tematem tym nadal będzie się zajmował



Polskie piosenkarki: p. Helena Majdaniec (z lewej), p. Bożena Grabowska (pośrodku) i muzyk p. Miłosz Magin (z akordeonem) gorąco byli oklaskiwani przez rozbawionych redakcyjnych gości
Fot. WŁADYSŁAW SŁAWNY

NOTRE PLACE

A l'instar de la Pologne et de maints autres pays d'Europe et du monde, la France s'apprête à honorer la mémoire de Nicolas Copernic. Le jour anniversaire de sa naissance, c'est-à-dire le 19 février prochain, un hommage solennel sera rendu au fondateur de l'héliocentrisme au siège de l'Unesco à Paris et une exposition consacrée à Copernic et à son époque s'ouvrira à la Bibliothèque Nationale.

„La Semaine Polonaise” ne sera probablement pas le seul journal paraissant à Paris à rendre compte de ces manifestations.

Mais il y a gros à parier que seule „La Semaine Polonaise” expliquera à ses lecteurs au cours de cette année que le cinquantième centenaire de la naissance du père de la théorie héliocentrique coïncide avec un autre anniversaire important, savoir le bicentenaire de la création à Varsovie de la Commission de l'Education Nationale, laquelle fut le premier ministère de l'Instruction publique en Europe.

Dans l'éventail ouvert de la presse, „La Semaine Polonaise” tient une place à part; en effet, elle se donne pour but de travailler à la consolidation des liens qui unissent la France à la Pologne et de faire connaître aux jeunes d'origine polonaise la culture du pays de leurs pères.

Cette place, elle a l'intention de la garder et même de l'élargir.

Or, élargir cette place, c'est multiplier le nombre de ceux qui nous lisent, afin que des possibilités nouvelles soient mises à portée de nos mains.

Aidez-nous à atteindre cet objectif.

N'attendez pas du voisin qu'il agisse. Intervenez vous-même. Que faites vous de votre exemplaire? Si vous ne le gardez pas dans une collection, passez-le à un ami, à une relation, pour lui donner le goût de lire désormais „La Semaine Polonaise” avec régularité, en l'achetant un numéro ou en s'abonnant.

IL FAUT MULTIPLIER LE NOMBRE DES ABONNES

L'ETES-VOUS? AUTOUR DE VOUS, LE SONT-ILS?

Aby ocalić od zapomnienia



P. Jacek Bukowski z-ca kierownika CPP opowiada o działalności i planach Towarzystwa Przyjaciół Pamiętnikarstwa

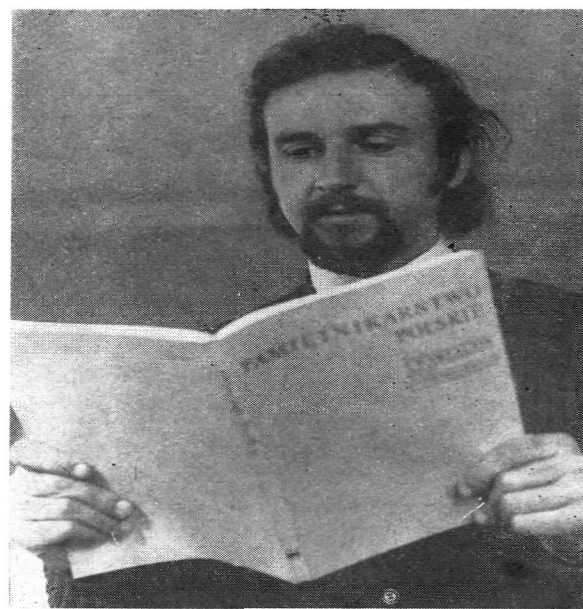


Podobnie jak pamiętnikarstwo krajowe nie ma sobie równego w świecie, tak samo wyjątkowo bogate jest pamiętnikarstwo Polonii zagranicznej, której dorobek z lat 1921—1971 obejmuje wiele cennych prac wzbogacających rodzimą literaturę pamiętnikarską. 50-lecie ruchu pamiętnikarskiego zostało uwiecznione rozpisaniem konkursu na pamiętniki Polonii. Autorami tej akcji są: **Towarzystwo Przyjaciół Pamiętnikarstwa** (powstałe w 1969 r.), oraz **Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”**.

Tematem konkursu jest: **„Rola Polaków i osób polskiego pochodzenia w życiu i kulturze krajów zamieszkania”**. W ciągu ostatnich dwóch lat na łamach „Tygodnika” ukazały się informacje dotyczące tego konkursu. W jednym ze swoich ostatnich „Listów” do Redakcji na ten temat (patrz „Tygodnik” nr 24/764) p. Józef Grzybek przedstawił w przekroju historycznym rozwój pamiętnikarstwa w Kraju. Obecnie pragniemy poinformować Czytelników, że warunki konkursu, o których pisał p. Grzybek, są wciąż aktualne a termin jego został przedłużony do 30 kwietnia br.

Informacje te otrzymaliśmy z najwiarygodniejszego źródła — z Centrum Pamiętnikarstwa Polskiego. Centrum przyjmuje również wszystkie prace nadsyłane poza konkursem — powiedział nam zastępca kierownika Centrum Pamiętnikarstwa Polskiego — **p. Jacek Bukowski**.

— *Choć nasza instytucja istnieje od niedawna — poinformował nas p. Bukowski — możemy poszczycić się sporym dorobkiem. Posiadamy dużą bibliotekę i archiwum gromadzące prace, listy, do-*



Jednymi z głównych prac p. Ryszarda Zelichowskiego w Centrum Pamiętnikarstwa Polskiego są sprawy polonijne

Mémoires, chroniques, lettres... — tous ces ouvrages documentaires occupent et occupent une place remarquable dans la littérature et l'histoire de chaque nation.

Il y a 50 ans a été créée en Pologne la première institution qui s'est chargée d'organiser de grands concours littéraires auxquels participent non seulement ceux qui habitent la Pologne mais aussi tous les Polonais, qui pour des raisons différentes, durent quitter sa patrie. Leurs Mémoires, lettres et autres documents sont toujours de précieux matériaux et sources pour les recherches scientifiques.

La Société des Amis des Auteurs de Mémoires et la Société de Liaison avec les Polonais résidant à l'étranger „Polonia” invitent chaleureusement tous les compatriotes et les personnes d'origine polonaise à participer à ce grand concours intitulé: „Le rôle des Polonais et des personnes d'origine polonaise dans la vie, l'économie et la culture de leurs pays de résidence”. Les textes écrits en polonais ou dans la langue du pays de résidence doivent être envoyés à l'adresse: La Société des Amis des Auteurs de Mémoires, ul. Nowy Świat 18/20, 00-373 Varsovie, jusqu'au 30 Avril prochain. Il faut souligner que cette institution accepte aussi tous les matériaux, hors concours.



Ruch zbiorowego, inspirowanego piarstwa pamiętnikarskiego, zapoczątkowany w pierwszej połowie naszego stulecia przez dwóch światowej sławy uczonych — Amerykanina, **Williama Thomasa** i Polaka, **Floriana Znanieckiego** — stał się nie tylko źródłem badań socjologicznych, ale również zapoczątkował unikalną w skali światowej instytucję pamiętnikarstwa konkursowego ludzi pracy. Literatura pamiętnikarska występuje we wszystkich krajach świata, wzbogacając kulturę o niepowtarzalne pierwiastki autentyczności — są to jednak przeważnie pamiętniki działaczy państwowych, dowódców, literatów, pisarzy, aktorów, czy też podróżników. Natomiast rozległy ruch pamiętnikarstwa obejmujący szerokie warstwy społeczne rozwinął się szczególnie imponująco w Polsce.

Znamiennym etapem w rozwoju literatury pamiętnikarskiej stało się rozpisanie przez prof. F. Znanieckiego konkursu w 1921 roku na pamiętniki ludzi pracy. Profesor F. Znaniecki w owym czasie tworzył podstawy nowoczesnej socjologii w naszym Kraju.

Bogata działalność instytucji konkursów na pamiętniki w okresie międzywojennym i po wojnie objęła **700 akcji konkursowych**, w których wzięło udział **250.000 uczestników**, których prace liczą w sumie około **3 milionów** stron maszynopisu.

kumenty i wspomnienia nadsyłane ze wszystkich stron świata, w tym również dokumentację dotyczącą Polaków zamieszkałych we Francji i Belgii. Towarzystwo nasze utrzymuje stałą łączność z tymi wszystkimi, którzy pragną swoim piarstwem wzbogacić dzieje Polonii. Wszyscy ci, którzy opuścili przed wojną Kraj w poszukiwaniu pracy lub w wyniku wojennych wydarzeń, stali się częścią historii narodu polskiego.

Nauka polska czyni wiele wysiłków, aby w sposób syntetyczny opracować dzieje Polaków i osób polskiego pochodzenia, rozsianych po wszystkich kontynentach. Celem tej zakrojonej na szeroką skalę działalności jest zachowanie dla potomności obrazu historycznych losów Polonii jako całości.

Towarzystwo Przyjaciół Pamiętnikarstwa wspólnie z Towarzystwem Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” i Polską Akademią Nauk skierowało Apel do Polaków zamieszkałych za granicą, do wszystkich czasopism, organizacji i instytucji polonijnych w sprawie popularyzowania ruchu pamiętnikarskiego i kronikarskiego.

Pamiętniki i kroniki mogą być pisane po polku lub w języku kraju zamieszkania. Na treść pamiętnika, kroniki, listu lub wspomnienia mogą się składać informacje:

● o latach szkolnych, wieku dojrzałym, pracy zawodowej, życiu rodzinnym, kulturalnym, ambicjach życiowych, osiągnięciach i niepowodzeniach itd.,

- o warunkach przybycia do nowego kraju zamieszkania, adaptacji, opanowywania języka itp.,
- o poglądach piszącego na rolę grupy polonijnej w życiu kraju zamieszkania,
- o ocenie przez autorów pamiętników, stosunków istniejących pomiędzy grupą polonijną a ludnością kraju zamieszkania itd.

Obok pamiętnikarstwa indywidualnego Towarzystwo popiera również pisanie kronik: fabryk, urzędów, szkół, parafii, gazet, stowarzyszeń, klubów oraz inne formy dokumentowania życia jednostek, rodzin, organizacji i instytucji, jak np. nagrania magnetofonowe, fotografie, dokumenty, filmy, kolekcje listów rodzinnych, ulotki, roczniki gazet już nie wychodzących.

Z planu takich akcji może powstać wielka księga Polonii i Polaków, wiele polonijnych wydawnictw tematycznych i prac naukowych.

Krajowa placówka ruchu pamiętnikarskiego — Towarzystwo Przyjaciół Pamiętnikarstwa — ma swoją siedzibę przy ul. Nowy Świat 18/20, 00-373 Warszawa. Udziela ono wszelkich informacji oraz pomocy w sprawach dotyczących pamiętnikarstwa (również w językach obcych).

Radzimy więc skorzystać z prolongaty terminu zakończenia tego pożytecznego konkursu i wziąć w nim udział, jak również, niezależnie od konkursu, włączyć się w nurt piarstwa pamiętnikarskiego, aby swoje przeżycia ocalić od zapomnienia...

R. J.
Foto: Andrzej Stawicki

TORUŃ- la veille d'un grand anniversaire

Non sans raison nous voulons vous parler aujourd'hui de Toruń — cette jolie ville pittoresque située sur la Vistule, ville où il y a un demi siècle naquit l'éminent astronome et savant — Nicolas Copernic.

A cette occasion de nombreuses cérémonies auront lieu dont la plus importante sera l'inauguration officielle de l'Année Copernic.

Depuis longtemps déjà la ville se prépare à cette grande commémoration. Il suffit de faire une promenade dans la Vieille-Ville où toutes les maisons ont été récemment repeintes, ou bien de visiter les terrains de construction de la Cité Universitaire pour constater combien la ville a changé en si peu de temps.

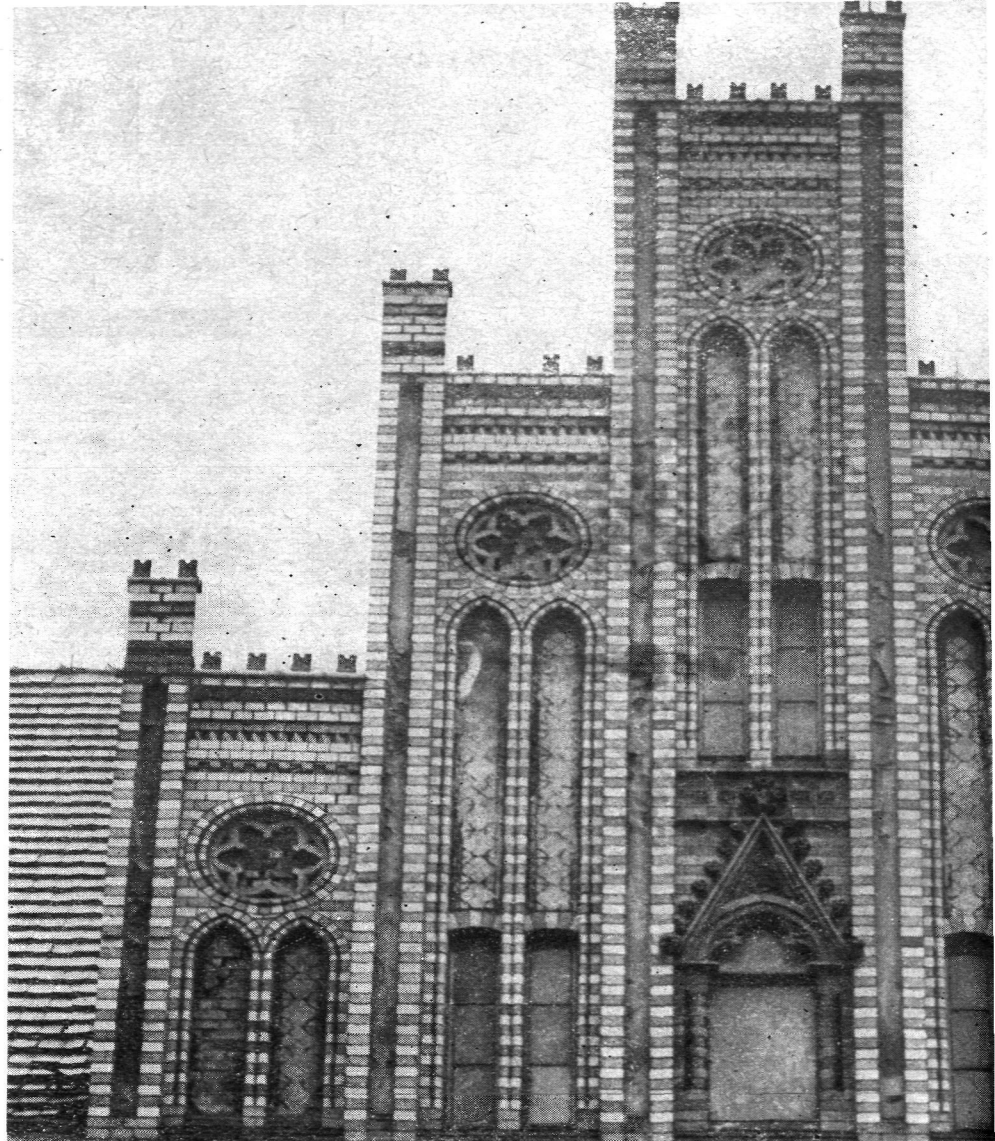
Aujourd'hui Toruń peut se vanter non seulement de sa belle architecture, des plus beaux monuments gothiques d'Europe Centrale, de ses traditions ou bien de ses fameux pains d'épice. Actuellement c'est aussi un important centre scientifique, culturel et industriel.

C'est cette ville — ancienne par son âge, mais jeune par son dynamisme et l'atmosphère qui y règne que nous voulons vous présenter dans notre reportage.

Fot. Andrzej Stawicki



Pomnik Mikołaja Kopernika w Toruniu



Oto jedna z przepięknych staromiejskich kamieniczek, które budzą zachwyt turystów

I wołowej skóry by nie starczyło,

Trudno jest dzisiaj pisać o Toruniu. Trudno, albowiem właśnie tutaj, jak nigdzie chyba indziej — historia splata się z teraźniejszością. Jeżeli chciałoby się pisać o słynnej „Elanie” — trzeba nawiązać do historii — w przeszłości miasto to bowiem nigdy o wielkim przemyśle nie śniło; jeżeli człowiek zaczętnie oglądać zabytki, to zaraz musi się zetknąć ze współczesnością. Z sali, w której kiedyś zawarto Drugi Pokój Toruński z Krzyżakami, dobiegają dźwięki głośniejszej muzyki — mieści się w niej obecnie studencka dyskoteca. W miejscu, gdzie urzędował kiedyś ów pan kat miejski (nie tylko ścinał głowy, ale i leczył: stawał pijawki, rwał zęby, nastawiał złamane ręce i nogi) — dziś ulokowane jest serce uniwersytetu, placówka powołanej już po wojnie. Młode dziewczęta i chłopcy, których tu wiele, pracują w „Elanie” albo też są studentami uniwersytetu — na ulicy odróżnić ich nie sposób.

A wszystko to harmonijnie wtopione w stary, czerwony gotyk murów, w kolorowe tynki odrestaurowanego Starego Miasta, w ultranowoczesne konstrukcje miasteczka akademickiego i kilkunastu fabryk. Można dostać zawrotu głowy od wizyty w Toruniu, a jeszcze cześciej godny Mikołaj Kopernik...

Uniwersytet, który powstał z niczego

Bo miasto żyje Kopernikiem, więcej — miasto jest z niego niesłychanie dumne. Przejawia się to nie tylko w ufundowaniu mu pomnika; tu nawet hotele noszą nazwy „Kosmos” i „Helios”.

Gdy idziemy w kierunku uniwersytetu, gdy mijamy staromiejskie uliczki — staje nam przed oczyma obraz młodego chłopca, a później już dojrzałego młodzieńca, który tutaj się urodził, tu uczęszczał do szkoły przy kościele św. Jana, tu zaczął spoglądać w gwiazdy, by potem powędrować za nimi aż do Krakowa słynącego wówczas jako ośrodek, w którym wszelkie nauki a także i astronomia stały na wysokim poziomie. Dziś nie musiałby

on ruszać w tak daleką drogę. Uniwersytet toruński jest obecnie ważnym i szybko rozwijającym się ośrodkiem naukowo-dydaktycznym w Kraju.

Rektora — prof. dr Witolda Łukasze-wicza — trudno dziś zastać na terenie starej uczelni. Oto desiołownie parę miesięcy temu — cały rektorat wraz z senatem i administracją uczelni, przeniósł się, w ślad za wieloma instytucjami, do nowych budynków na terenie uniwersyteckiego miasteczka — Bielany. Miasteczko się buduje — będzie to supernowoczesny, jeden z największych



szczyh w Polsce ośrodek naukowo-dydaktyczny i mieszkaniowy. I znowu nad wszystkim czuwał patron uczelni — Mikołaj Kopernik...

Bo ośrodek udało się Toruniowi wywalczyć właśnie w związku ze zbliżającą się rocznicą urodzin genialnego uczonego, przy okazji zainteresowania się najwyższych władz miastem. Stwierdzono, iż będzie to najlepszy pomnik astronoma. On sam kiedyś musiał opuścić swój Toruń, gdyż nie mógł się dalej tam kształcić. Dziś do jego rodzinnego miasta zjeżdża młodzież z całego Kraju, nie licząc stypendystów zagranicznych, aby właśnie tu kontynuować studia.

Budowę miasteczka uniwersyteckiego podzielono na trzy etapy. Etap

pierwszy — dobiega już końca, drugi zakończy się w roku 1980, trzeci — wybiega daleko w przyszłość.

Miasto przekazało uczelni obszar 82 hektarów, częściowo zalesiony, położony w części północno-zachodniej o półtora kilometra od centrum.

Dotychczas — powiedział nam Rektor — zbudowaliśmy już trzy domy studenckie (ponad 1000 miejsc), dwa hotele asystenckie (740 miejsc), ośrodek zdrowia, przewidziany na obsługę 10 tysięcy osób, stołówkę (na 2200 osób) oraz sale gimnastyczne. Zbudowaliśmy także budynek Rektoratu, w którym mieści się również Studium Języków Obcych, Aulę na 938 miejsc (w niej właśnie odbędzie się uroczysta inauguracja roku kopernikowskiego), Bibliotekę Główną (półtora miliona tomów), Instytut Chemii. Kończymy obecnie pierwszą część gmachu Biologii i Nauk o Ziemi. Ponadto uporządkowaliśmy i uzbroiliśmy teren pod przyszłą zabudowę. Dane nam ponad pół miliarda złotych (do 1973 r.) zostało dobrze wykorzystane...

Tyle Rektor, od siebie pragnę dodać, iż już w 1980 r. Uniwersytet w Toruniu będzie kształcił 12 tysięcy studentów (dziś 3,5 tys.), że panują tu miłe, naprawdę dobre stosunki, przejawiające się chociażby w takim „drobiazgu”, że małżeństwa asystenckie bez trudności uzyskują mieszkania na terenie miasteczka, że buduje się w Nowej Wsi, niedaleko Torunia, ośrodek pracy twórczej naukowców, że w Bachotku koło Brodnicy działa przeznaczony dla studentów, uniwersytecki ośrodek szkoleniowo-wypoczynkowy...

Gdy w roku 1945 przybyła tu z Wilna grupa profesorów Uniwersytetu im. Stefana Batorego — nie było tu nic, jeżeli nie liczyć decyzji rządowej o powołaniu w Toruniu uniwersytetu. Dziś...

Od świetnej tradycji — do współczesności

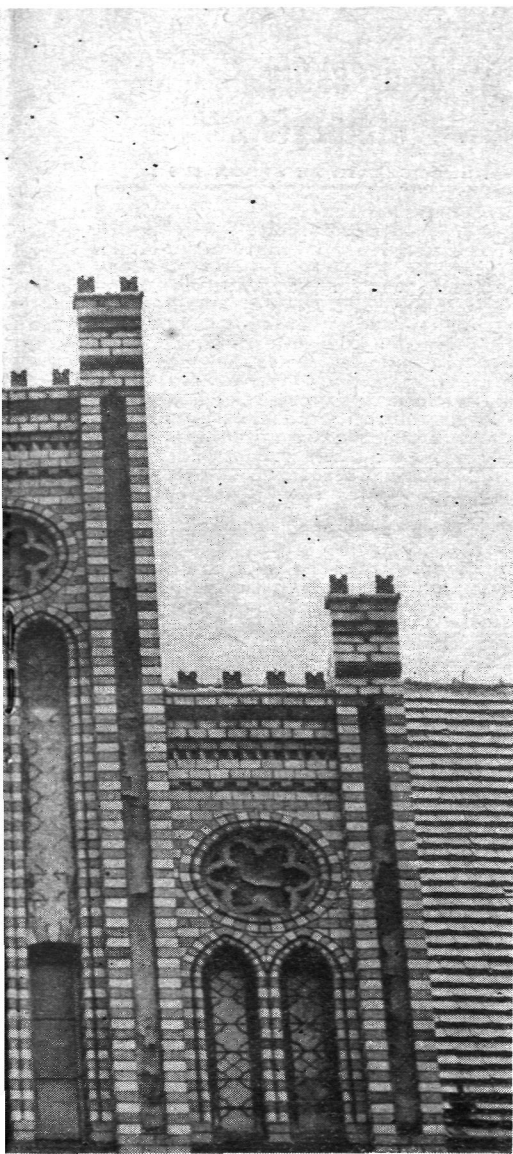
Wśród wielu wydziałów i Instytutów Uniwersytetu Toruńskiego ważne miejsce zajmuje oczywiście Instytut

Astronomii z Obserwatorium Astronomicznym i Zakładem Radioastronomii. Mieści się on w Piwnicach pod Toruniem.

— Z liczącą około 200 osób grupą naukowców z Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie — powiedziała nam **prof. dr Wilhelmina Iwanowska**, dyrektor Instytutu Astronomii — przyjechało do Torunia, w 1945 r. także trzech astronomów: prof. dr W. Dziewulski, adiunkt dr S. Szeligowski (który wkrótce przeniósł się do Wrocławia) no i ja. Zaczęliśmy rozglądać się za



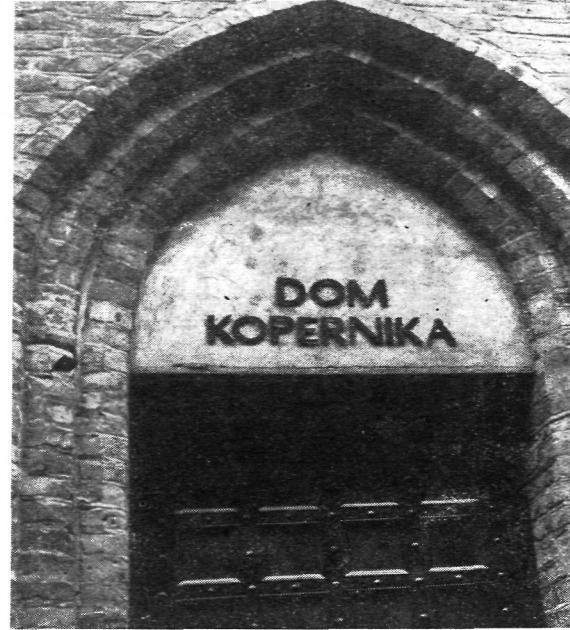
miejscem na obserwatorium, za wyposażeniem. Wybraliśmy Piwnice, miejscowość położoną 12 km od Torunia, oddzieloną od miasta pasmem lasu, częściowo nawet rezerwat, co zapewnia nam dobre warunki pracy. Początki były trudne. Nie mieliśmy sprzętu potrzebnego do urzędowania pracowni. Nie licząc na uzyskanie środków finansowych w tych ciężkich czasach, zwróciliśmy się do naszych zagranicznych kolegów z prośbą o wypożyczenie nam na początek jakiejś starej, zdanej do użytku lunety, żebyśmy mogli chociaż zacząć pracę dydaktyczną. Dostaliśmy wtedy starą, bardzo wystużoną wręcz historyczną lunetę, którą obecnie cenimy jako zabytek. Przy pomocy tej



ów z całego świata

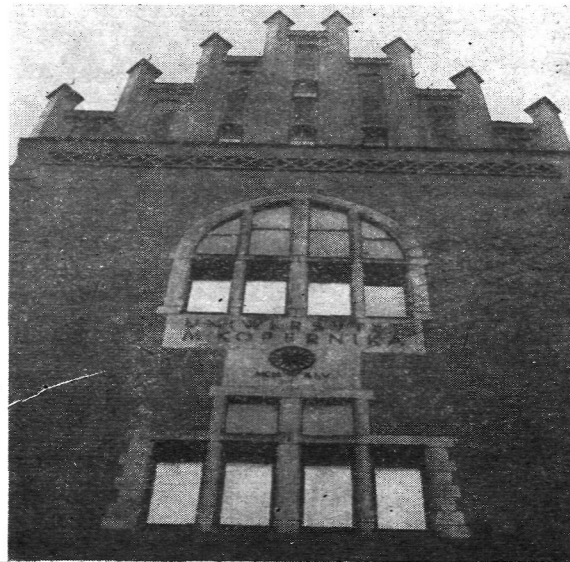


W głębi kościół św. Jana, w którym w 1473 r. był ochrzczony Mikołaj Kopernik



W domu tym urodził się Mikołaj Kopernik, obecnie mieści się tu muzeum

Uniwersytet Toruński, któremu patronuje Mikołaj Kopernik, jest ważnym ośrodkiem naukowym i dydaktycznym



aby to wszystko opisać...

lunety zostały bowiem dokonane pionierskie prace w dziedzinie astrofizyki, w dziedzinie badania widm gwiazdowych, w których nasz ośrodek dalej się specjalizuje. Ofiarodawcą był dyrektor Obserwatorium Harvard College w Stanach Zjednoczonych. Tę lunetę mogliśmy ustawić w pierwszym budynku — pawilonie obserwacyjnym, jaki tu został zbudowany w roku 1948. Później zdobyliśmy już bardziej nowoczesne lunety, które dostaliśmy za symboliczną opłatą od astronomów szwedzkich. Wreszcie w 1962 roku został za-

kupiony i zainstalowany w Piwnicach nowoczesny teleskop, który do dziś jest największym teleskopem polskim. Od roku 1957 zaczęliśmy się zajmować niezwykle ważnym działem astronomii nowoczesnej — radioastronomią. Został też zainstalowany pierwszy radioteleskop wykonany całkowicie we własnym zakresie. Radioastronomia zajmuje się badaniem fal radiowych wysyłanych przez ciała niebieskie...

Dziś astronomowie toruńscy prowadzą badania głównie w dziedzinie astrofizyki i mechaniki nieba, opracowu-

ją zagadnienia statystyczne orbit małych ciał układu planetarnego w aspekcie ich pochodzenia. Zajmują się także problemami orbit sztucznych satelitów ziemi oraz radioastronomią.

Tak więc w podtoruńskich Piwnicach grupa ocalałych z pożogi wojennej polskich astronomów podjęła i kontynuuje prace (a w sukurs przyszło im już całe pokolenie młodych), które rozstawiając imię nauki polskiej, budują trwałą pomost między przeszłością a współczesnością.

„Elanę” zna każde dziecko

Jeżeli na to miasto popatrzeć z lotu ptaka — można zauważyć, iż spięte jest ono niby kłamrą. Jeden jej brzeg to uniwersyteckie miasteczko na Bielanach, drugi — słynna „Elana”, czyli Zakłady Włókien Sztucznych.

W informacji, którą mi wręczono w dyrekcji, przeczytałam: „Do 1964 roku Toruń znany był w Kraju jako miasto zabytków, wiekowej stateczności, Kopernika i pierników. Działy tu jedynie dwa zakłady zatrudniające powyżej tysiąca pracowników. Istniejąca w mieście nadwyżka rąk do pracy oraz trudności ze znalezieniem zatrudnienia dla absolwentów miejscowego uniwersytetu — przemawiały za lokalizacją w Toruniu nowego, wielkiego zakładu przemysłowego”.

Dziś „Elana” jest tak samo popularna jak dom, w którym urodził się Kopernik, jak Ratusz, jak kawiarnia „Pod Modrym Fartuszkciem”, w której — jak wieść niesie — zatrzymał się ongiś Jan III Sobieski z Marysieńką. „Elanę” zna każde dziecko w tym mieście. Produkuje ona torlen i elanę oraz surowiec do wytwarzania włókien syntetycznych. — Obok niej powstaje teraz „Elana II” — jedna z największych inwestycji w Kraju. Jest ona przysłowiowym oczkiem w głowie gospodarzy Torunia i władz wojewódzkich. Stąd też przejawiająca się na każdym kroku troska o sprawy socjalno-bytowe załogi. Wiadomo przecież z doświadczeń wielu lat: im lepsze warunki pracy, tym szybsze jej tempo.

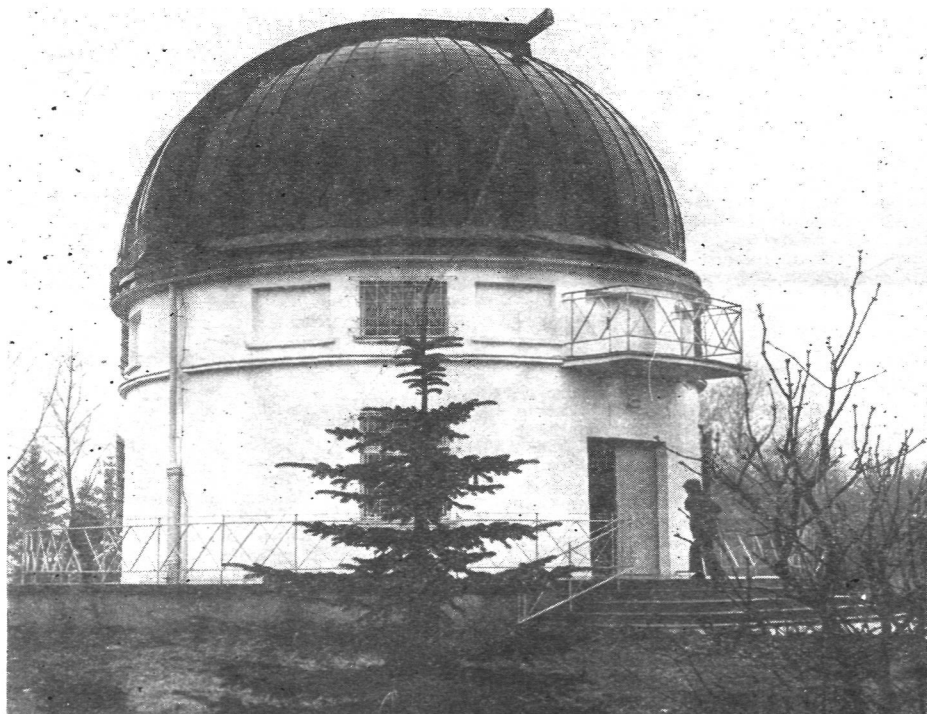
Tak więc wiele uwagi zwraca się w „Elanie” na stołówki, w których dojeżdżający do pracy z odległych nierzadko wsi mogą zjeść smacznie przygotowane posiłki. Nie zapomniano także o szatniach i kioskach z artykułami spożywczymi, z napojami. Wszystko to jest już do dyspozycji załogi.

Podobnie wygląda sprawa mieszkań. Nie „hotelowych izb”. Mnóstwo robotników dziś budujących „Elanę II” pragnie bowiem zostać w niej i potem — już przy produkcji. I znów szybko, jakże cenna decyzja ministrów chemii i budownictwa, którzy wyrazili zgodę na budowanie ponad plan potrzebnych mieszkań, dając pieniądze i materiały budowlane.

30 czerwca 1973 roku powinny być uruchomione pierwsze linie produkcyjne w „Elanie II”. Po osiągnięciu zaś całkowitej mocy produkcyjnej toruńska „Elana II” dawać będzie trzy razy więcej włókien typu torlen i elana niż dotychczas produkuje się w „starym” zakładzie.

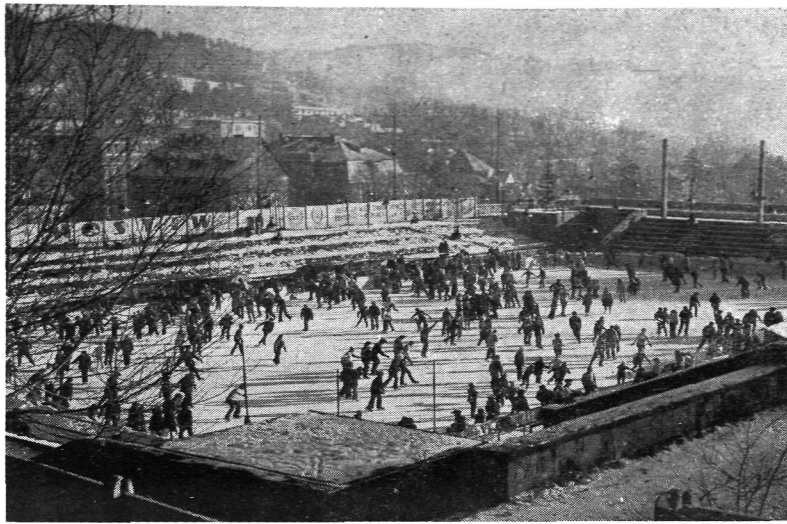
„Elana I” — „staruszka” jak ją tu niektórzy pieszczołiwie nazywają — ma już dziesięć lat. „Elana II” to realizowane marzenie. Inni są też ludzie, którzy tutaj pracują. Laboratoryjna czystość, śliczne dziewczyny (a Toruń z nich słynie), dawne waciaki zostały zastąpione bielą fartuchów.

„Kiedyś — powiedzieli mi robotnicy — z kadrą było u nas tak, że zatrudnialiśmy chłopca, który wczoraj jeszcze orał pole, przyszedł do nas i po kilku godzinach stał się fachowcem. Przychodzili też inni „specjaliści”; na przykład krawiec, który życzył sobie pełnić funkcję w dziale aparatury kontrolno-pomiarowej. Na pytanie zaś, jakie posiada kwalifikacje, odpowiadał: „Ja jestem krawcem. Ja potrafię mi e r z y ć. Dziś „Elana” krawców ani robotników już nie potrzebuje, chyba że do pracy na taśmie. Dziś ma już nawet dosyć chemików, których specjalnie dla niej kształci toruński uniwersytet, rea-



W pawilonie Obserwatorium Astronomicznego jest największy w Polsce teleskop

LA NEIGE A BOU-
DÉ les montagnes pendant les vacances scolaires d'hiver. Heureusement si la neige était absente, le gel avait pris tous les miroirs d'eau et la jeunesse put patiner à coeur joie. A Krynica comme partout, les pentes tout juste saupoudrées de blanc accueillent de sages promeneurs, les jeunes eux, dès les premières heures claires, envahissent la patinoire pour la quitter seulement le soir, exténués mais radieux.



UN NOUVEAU VASTE CENTRE DES LOISIRS

On attache beaucoup d'importance aux conditions de repos des mineurs en Silésie. A cet effet, un nouveau vaste centre des loisirs va être aménagé sur 600 ha dans les environs de Dąbrowa Górnicza et Będzin. Son nom: „Wielka Pogoria”.

Ce centre qui pourra accueillir 60 000 personnes, s'élèvera à l'emplacement de carrières de sable. Un lac artificiel comprenant trois îlots sera créé. Sur un des îlots, une réserve ornithologique est prévue.

De nombreuses entreprises de Silésie se sont montrées intéressées par l'aménagement du centre et veulent donner leur appui. Toutefois la conception première est de rendre accessible le centre au plus large public, aussi les terrains ne seront pas cédés à des clubs privés.

EXPANSION DE L'INDUSTRIE DU PAPIER

La consommation du papier par habitant est d'environ 35 kg annuellement en Pologne, contre 60 et 75 kg chez ses voisins tchécoslovaques et d'Allemagne Démocratique. En Europe de l'ouest, cette quantité dépasse 100 kg. Quelles sont les possibilités de développement offertes à l'industrie du papier en Pologne?

On prévoit, pour 1975, une consommation de plus de 1 600 000 tonnes, en 1980, 2 300 000 tonnes annuellement. Cela portera la consommation de papier à 70 kg par habitant, soit un niveau moyen européen.

Cela sera rendu possible par la construction de nouvelles papeteries et la modernisation de celles existant déjà. A Swiecie, une vaste entreprise est en cours de finition, dès 1973 la production y sera de 160 000 tonnes de papier, on prévoit 300 000 tonnes en 1975. A Kwidzyn, va être élevé, dès cette année, une entreprise de cellulose et de papier qui accusera une capacité de production de 250 000 tonnes de papier et de 200 000 tonnes de cellulose annuellement.

DEPART DE LUBLIN DU RALLYE DES TULIPES

Les routes européennes sont de plus en plus encombrées, au point que les organisateurs de rallyes ont du mal à établir des itinéraires. Aussi la Pologne — sans doute pour quelques années seulement —, a des chances de devenir le pays rêvé des manifestations automobiles, les routes y sont bonnes et les embouteillages n'y sont pas encore une distraction quotidienne.

L'Automobile-Club Hollandais en a tenu compte et il a décidé cette année de choisir comme lieu de départ du Rallye International des Tulipes, la ville de Lublin. De

EN COURANT... EN COURANT...

● Comme les autobus „Berliet” sont faciles à conduire, et demande un faible effort physique, la direction des transports urbains a décidé que des femmes peuvent en prendre le volant. On verra ainsi dans les villes des dames-machinistes et comme la liquidation des trolleybus — souvent conduits par des femmes — avait posé le problème de leur réemploi professionnel, le problème est résolu.

● A Bydgoszcz est né le premier bureau d'études de Pologne de projets touristiques. Il a reçu déjà plus de trente commandes pour l'étude des investissements touristiques prévus cette année. En premier: l'aménagement de la rivière Brda aux grandes valeurs touristiques, puis celui des lacs dans les environs de Bydgoszcz.

● Lors des travaux de canalisations entrepris dans le village de Wiśniowa dans le district de Ropczyce, un trésor d'il y a 3 000 ans a été mis au jour dans un champ. Il s'agit d'un collier et de deux bracelets datant du début de la culture lusacienne.

● Un accord a été passé entre le gouvernement polonais et le gouvernement espagnol relatif à la communication aérienne. L'accord régularise les conditions de transports aériens entre les deux pays pour un meilleur développement des relations.

● Les Entreprises de Caoutchouc d'Oświęcim connaissent une pleine expansion après leur modernisation. Ils produiront 86 000 tonnes de caoutchouc cette année. Il y a cinq ans, les entreprises produisaient à peine la moitié de cette quantité.

● Au début de cette année, le très beau lac Nidzkie en Mazurie, a été déclaré réserve naturelle.

La surface du lac, les terrains environnants constituent 3 000 ha sur lesquels la chasse sera interdite ainsi que les constructions n'ayant aucun rapport avec l'économie sylvoicole. Plus de cinquante réserves naturelles existent actuellement en Mazurie et en Warmie.

● Les engrais chimiques des entreprises de Pulawy sont livrés à quarante pays dans le monde. Il y a six ans, les premiers envois portaient sur 30 000 tonnes, en 1972 ils étaient de 600 000 tonnes et on prévoit une hausse de l'exportation cette année.

● Le metteur en scène Andrzej Wajda a reçu le „Bambi d'or 72” de la télévision d'Allemagne Fédérale pour son film „Pilate et les autres” (Pilate i inni) tourné pour la télévision allemande d'après le livre de l'auteur soviétique M. Boulchakov (Le maître et Marguerite). A Wajda assurera également la mise en scène d'une pièce de Dürrenmatt à Zurich.

● Dans la voïvodie de Kielce, près de Szczekocin, on trouve des chênes américains rouges qui font l'objet de soins particuliers de la part des forestiers. Les glands sont recueillis et plantés dans des pépinières. Ces chênes sont très rares, ils comptent environ cent ans.

L'air du temps

On croyait la bataille des cheveux longs apaisée depuis longtemps. La lecture des journaux prouve qu'il n'en est rien, plus particulièrement la lecture de „Sztandar Młodych”, le quotidien de la jeunesse. Le point chaud de cette bataille rangée „cheveux longs ou pas” reste bien sûr le terrain des établissements scolaires. D'un côté le corps enseignant, de l'autre côté le corps enseigné. Dans certains établissements la situation était des plus tendues. Des mesures arbitraires furent même prises au grand courroux des plus jeunes, pourquoi donc les garçons dotés par la nature de beaux cheveux ondulés ne pouvaient-ils les laisser d'une longueur suffisante pour provoquer l'admiration de leurs camarades-filles?

Pour mettre de l'ordre dans tous ces démêlés allant de la farce au petit drame, „Sztandar Młodych” s'est adressé au vice-directeur du Département de l'Education à l'École. Ce directeur qui est une dame a confirmé qu'aucune réglementation quant à la longueur des cheveux des garçons n'avait été prise par le ministère de l'Enseignement. Chez l'élève, ce n'est pas la longueur des cheveux qui compte, mais le résultat obtenu dans l'étude. Bien sûr l'aspect extérieur de l'élève doit être soigné et bien sûr le problème est l'interprétation du mot „soigné”, jusqu'à quel moment l'est-on et à partir de quand ne l'est-on plus? Cette dame a encore confié que la longueur des cheveux était affaire de mode, comme la longueur des jupes, maxi ou mini? C'est aux adeptes des cheveux longs de trouver la longueur voulue qui leur siéra le mieux, à eux de garder la mesure. Une chose est certaine: aucune répression ne peut être appliquée à l'intérieur de l'école. Au fond, la meilleure méthode consiste à tenir conseil en début d'année, un conseil qui réunirait élèves et enseignants. En toute concorde, ils définiraient les règles à respecter durant les dix mois à venir.

Il va sans dire que par sa modération et son bon sens, Madame le vice-directeur s'est attirée la sympathie de tous les jeunes.

QUOI DE NEUF CHEZ „HERBAPOL”?

Sous la marque „Herbapol” on trouve une immense gamme de plantes médicinales ou de médicaments d'extraits de plantes. D'ailleurs, sans jamais être sorti de mode, le traitement des maux par les plantes médicinales connaît un regain de popularité. On savait autrefois trouver dans les champs et les bois la plante qui soignerait telle ou telle affection, maintenant, ce qui fut à l'origine le domaine des sorcières, est devenu une science de la médecine et par là, a acquis ses lettres de noblesse.

Mais bien des recettes ont disparu dans ce passage de la magie à la médecine. Aujourd'hui des médecins cherchent à retrouver des compositions de plantes médicinales oubliées. Cela a été le cas avec le mélange de

vingt sept plantes „Triszdivinis” dont le célèbre publiciste Melchior Wańkiewicz vanta les mérites. Un docteur en pharmacie de Wrocław, le dr Bankowicz, a passé dix ans pour reconstituer la „Trojanka Litewska” qui, notons-le, permet de faire en plus une excellente liqueur ou un alcool à base de plantes uniquement.

Parmi les autres nouveautés des pastilles „Alliofil”, à base d'extrait d'ail, excellent pour les affections des voies respiratoires, urinaires et certaines maladies de la circulation sanguine.

Les simples infusions sont très nombreuses. Outre celles classiques, on trouvera celle de millepertuis, (pour le foie et la bile), de violettes (pour la digestion et qui donne beau teint), et une infusion de plusieurs plantes, très populaire en Silésie. On verra une infusion aux vertus tranquillisantes également.



LE MUSÉE DE SUWAŁKI a organisé une grande exposition des oeuvres d'un peintre presque oublié aujourd'hui mais célèbre dans l'Europe entière à la charnière des XIX^e et XX^e siècles, Alfred Wierusz-Kowalski.

L'oeuvre de ce peintre, né justement à Suwałki en 1849, était représentative de l'école de Munich, qui, après l'école de Paris, était un des plus vastes foyers d'arts plastiques d'Europe. De nombreux peintres polonais y étudièrent, parmi eux Matejko, Chetmowski, Gierzyński, Falat...

Wierusz-Kowalski commença ses études à Varsovie, puis les continua à Dresde, Prague et Munich. Excellent réaliste, il était hautement estimé dans la capitale de la Bavière et il finit même par se voir confier un poste de professeur à l'École des Beaux-Arts de Munich.

Bien qu'il ait passé de longues années à l'étranger, sa peinture fut toujours imprégnée du climat polonais, scènes et paysages, comme on peut le voir sur la photo ci-contre.



Dla Pań i o Paniach

naj

NAJSTARSZA mieszkanką Szczecina jest pani Józefa Salnicka, która 16 stycznia br. obchodziła swoje setne urodziny. Jubilatka pochodzi z Wołynia i tam spędziła prawie trzy czwarte swego życia. W Szczecinie mieszka od 1946 r. Z dziesięciorga jej dzieci obecnie żyje tylko czworo. Ma również czworo wnucząt i tyle samo prawnucząt, dla których chętnie robi na drutach skarpetki. Ulubioną rozrywką pani Józefy jest układanie pasjansów.

NAJSTARSZE małżeńskie stadło obchodziło ostatnio swój... 70-letni jubileusz. Doczekali się go państwo Franciszka i Kazimierz Jarottowie z Poznania. Jubilatka liczy 91 lat, a jej małżonek — 93 lata. W Poznaniu państwo Jarottowie osiedlili się w 1918 roku i od tego czasu mieszkają w tym samym domu.

NAJPOPULARNIEJSZA polska piosenkarka, Ewa Demarczyk, śpiewa na Kubie. Jest to jej trzecia wizyta w tym kraju, która będzie trwała miesiąc.

AU FUMET
SAVOUREUX



CREME RENVERSEE AU CARAMEL

La seule pensée d'une bonne crème renversée au caramel donne envie de se rendre à la cuisine pour passer à l'exécution. Rien de plus simple, écoutez:

Du lait, des oeufs, de la vanille, du sucre et encore du sucre avec un rien d'eau.

Faites bouillir 1/2 litre de lait avec une gousse de vanille fendue en sa longueur. Dans un récipient battez 4 oeufs entiers avec 100 g de sucre en poudre jusqu'à ce que le sucre fonde. Puis, par petites quantités, versez sur les oeufs le lait bouilli et bouillant. Dans un moule à flan ou à charlotte, faites directement le caramel avec 100 g de sucre en poudre et la valeur de 2 cuillers d'eau environ. Mettez sur le feu, dès l'obtention d'un beau caramel doré, répandez-le sur les parois en faisant tourner le moule. Puis versez la crème dans le moule.

Durant environ 3/4 d'h faites cuire au bain-marie à feu moyen. Quand le couteau (ou l'aiguille) enfoncé dans la crème en ressortira sec, la crème est à point. Si vous le désirez, vous pouvez verser la crème dans des pots à flans, au fond de chaque pot il faudra auparavant étaler un peu de caramel.

ERNESTINE DODUE

CIEKAWOSTKI

PAMIĄTKI PO MICKIEWICZU

Zmarła w Paryżu Germaine Mickiewicz-Krzyżakowa, wnuczka Adama Mickiewicza i córka najmłodszego syna poety, Józefa, pozostawiła testament, w którym jej ostatnią wolą jest przekazanie wszystkich zachowanych pamiątek rodzinnych tej placówce w Polsce, która nosi imię Adama Mickiewicza. Wśród cennych pamiątek mickiewiczowskich znajduje się szkatułka, która była własnością Adama i Celiny Mickiewiczów, dokumenty rodzinne, zbiór fotografii i biblioteka.

W REJS DOOKOŁA ŚWIATA

Teresa Remiszewska, która zasłynęła w ub. r. rejssem samotników planuje odbycie w przyszłym roku, jako pierwsza kobieta, samotnego rejsu dookoła świata. Wyprawa taka byłaby niewątpliwie sensacją nie tylko wśród żeglarzy.

W TYM TYGODNIU OBCHODZĄ IMIENINY

12 lutego — MAŁGORZATA

to bardzo stare imię, pochodzi z Grecji i oznacza **perłę**. Można być prawie pewnym, że kobieta o tym imieniu będzie w naszym domu perłą domowego ogniska, dobrym duchem rodziny.

14 lutego — WALENTYNA

wywodzi się z łaciny i oznacza **kobietę zdrową i silną**.

17 lutego — ELIASZ

to imię ma pochodzenie hebrajskie i znaczy: „**Bóg i Pan**”.

PORTRET TYGODNIA



Janina Gardzielewska

Narzędziem jej pracy jest aparat fotograficzny, tematem zaś przede wszystkim człowiek, z całym „bagażem” jego spraw, które można zamknąć w kilku słowach: szczęście i miłość, rozpacz i samotność, konflikty młodego pokolenia ze starszym. Te wszystkie ludzkie problemy codziennego życia, podpatrzone z wielką subtelną, przenosi artystka na papier fotograficzny.

Innym motywem pojawiającym się w jej fotogramach jest Toruń — miasto urokiem swoich wspaniałych zabytków fascynujące każdego, kto doń przyjdzie, a tym bardziej osobę specjalnie uczuloną na piękno. I chociaż pani Janina Gardzielewska mieszka w Toruniu od lat, pracuje tu i działa, ciągle odkrywa nowe uroki: to starej kamieniczki, to fragmentu elewacji, to dziesiątków innych arcydzieł średniowiecznej architektury.

Twórczość jej znana jest nie tylko w Polsce. Ma bowiem w swym dorobku prace fotograficzne nagrodzone w konkursach ogólnopolskich i międzynarodowych oraz indywidualne prezentacje w stolicach wielu krajów. Jedną z ostatnich wystaw, eksponowaną w kilku polskich miastach, poświęciła autorka wielkiemu astronomowi, a zatyłowała ją: „Śladami Mikołaja Kopernika w Polsce”.

Szacunek i uznanie społeczności swego miasta zdobyła p. Gardzielewska m. in. działalnością w Toruńskim Towarzystwie Fotograficznym, któremu przewodniczy, oraz inicjatywą utworzenia w Toruniu stałej Galerii Fotografii pn. „Prezentacje”. Wystawiają tu swoje prace zarówno wytrawni fotograficy, jak i stawiający pierwsze kroki w tej sztuce.



MEŃCZYŻNA WART UWAGI PAŃ

ŻYWA HISTORIA POLSKIEGO KABARETU. Jest nią **Ludwik Sempoliński**, od wielu lat gwiazda polskiej estrady. Również profesor Wyższej Szkoły Teatralnej, Ludwik Sempoliński jest wzorem i nauczycielem wielu pokoleń artystów estradowych. Zachwycały się nim nasze babki i matki, zachwyca się dzisiaj najmłodsze pokolenie.

WROCŁAWIANKI CHCĄ BYC ZGRABNE.

Pomaga im w tym nie tylko umiar w spożywaniu potraw tuczających, ale także... gimnastyka. Zorganizowana w Ognisku „Sęp”, działającym pod auspicjami Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej we Wrocławiu, sekcja gimnastyki specjalnej cieszy się niemałym zainteresowaniem pań, w wieku od 16 do... 60 lat. Trzy razy w tygodniu odwiedzają Ognisko, gdzie każda z nich, pod kierunkiem trenera, wykonuje odpowiedni dla siebie zestaw ćwiczeń. Gimnastyka — jak twierdzą — znacznie poprawia samopoczucie i wpływa korzystnie na zachowanie smukłej sylwetki.



Czy aby wszystko wiecie o kobiecie

Mężczyzna, gdy nie ma nic do powiedzenia milczy. Kobieta śmieje się.

TADEUSZ BREZA

Na tym świecie najmiłsze mi są kobiety i smakowite zapachy...

MAHOMET

Niektóre kobiety sądzą, że samo wchodzenie na wagę stanowi już kurację odchudzającą.

Miłość jest jak studnia — dobrze się z niej napić, ale źle w nią wpaść.

Z PRASY

Miłość mężczyźnie wchodzi przez oczy, a kobiecie przez uszy.

Z PRZYSŁÓW POLSKICH



25, rue Drouot-PARIS 9^e tél. 770-83-37

c.c.p. Paris 18-946-68

la boutique polonaise

poleca niżej wymienione piękne płyty (33T 30 cm)

znanego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”

XL 0182 Vol. 1

Pieśń o Wiśle ● Jeszcze jeden mazur dzisiaj ● Szła dziewczeczka ● Dzióbka dej ● Była babułka ● Pasała wołki ● Uśnij — że mi uśnij ● Od Siewierza ● Rzemieniorz ● Starzyk ● Zalotnicy ● Nie chodź do miasteczka ● Piekła baba chleb ● Ławeczka.

XL 0183 Vol. 2

Ondraszek ● Hej Madziar ● Helokanie ● Karolinka ● Bajtel ● Trojak ● Hej ty Wiślo ● Jasiu czemu nie orzesz ● Kulało, kulało ● Gdybym to ja miała ● Hej mój Jasinek ● Pod moim okienkiem ● Dziadek ● Porębiok.

XL 0348 Vol. 3

Pije Kuba do Jakuba ● Tam na błoni ● Górnicze dziewczęta ● Walczyk górniczy ● Wiązanka pieśni górniczych ● Kołysanka górnicza ● Dó Krakowa jadę ● Hej, te nasze góry ● Gaicek zielony ● W poniedziałek rano ● Czary ● Gronie nasze gronie ● Pieśń o wietrze ● Idzie baba groniem ● Marcin.

Cena każdej płyty 23,00 FR. z przesyłką pocztową 24,65 FR. Komplet 3 płyt 65,00 FR. z przesyłką pocztową 67,65 FR.

Oprócz wymienionych posiadamy stale na składzie duży wybór płyt nagranych w Polsce i we Francji.

Mamy też komplety płyt do nauki języka polskiego, rosyjskiego, francuskiego i esperanto.



La semaine des Jeunes

mes en train de dépasser la Commune de Paris, nous approchons de la Révolution, ça y est, nous l'avons déjà franchie, nous rejoindrons bientôt les mânes de Louis le Bien-Aimé et de Marie Leszczyńska, ça y est, nous les avons rattrapées et voici que

Partout ce ne sont que réceptions, arcs de triomphe, discours de bienvenue. Gdańsk offre un grand bal auquel succède un plantureux festin à la polonaise. Les Françaises n'osent presque toucher aux multiples plats de viandes violemment épicées, nageant

Que va faire la reine? Eh bien, elle va se morfondre. Pendant plusieurs nuits, elle dormira seule dans ses appartements. Heureusement, un palatin polonais fera savoir à la reine qu'elle ne doit pas être „aussi timide envers le Roi” et qu'il lui faut être plutôt hardie à le caresser et à lui procurer diverses satisfactions amoureuses”, et tout finira par s'arranger.

de vous emmener à la cour de Ladislas IV à la suite de Louise-Marie de Gonzague. Vous voyez, il ne tiendra qu'à vous de devenir aussi savants que moi. Il vous suffira de lire „La vie quotidienne en Pologne au XVIIème siècle”.

Mais si vous n'avez pas dix-huit ans révolus, lisez plutôt autre chose. „Les malheurs de Sophie” de la comtesse de Ségur par exemple, ou bien le catalogue de La Redoute. En effet, il y a dans „La vie quotidienne en Pologne au XVIIème siècle” des détails un tantinet scabreux. L'auteur de ce livre, Alexandre Wołowski, dit par exemple qu'au contact des Parisiennes de la suite de Louise-Marie de Gonzague, les dames polonaises commencèrent à laisser entrevoir leurs gorges. Quand je pense que des jeunes de moins de dix-huit ans pourraient s'abîmer dans la contemplation de ces gorges à demi nues...

Je vous fais une grosse bise.

MARTINE

PROMENADE AU DIX-SEPTIEME SIECLE

Vous vous souvenez certainement que dans ma dernière causerie, je vous ai parlé d'un disque de musique polonaise ancienne. Etant donné qu'il n'est pas exclu que certains ou certaines d'entre vous aient manqué cette causerie, je rappelle que ce disque admirable s'intitule „Musica antiqua polonica”, qu'il porte le numéro XLO200 et qu'il contient des oeuvres de deux compositeurs du dix-septième siècle, Adam Jarzębski et Marcin Mielczewski. Je vous engage aussi derechef à en faire l'acquisition. Vous m'en direz des nouvelles.

Comme je vous l'ai dit, Adam Jarzębski et Marcin Mielczewski faisaient partie de la musique de la chapelle de Sa Gracieuse Majesté le roi Ladislas IV et se produisaient aux fêtes données par ce monarque et son épouse, la princesse française Louise-Marie de Gonzague.

Bon. Maintenant que tout le monde sait de quoi il retourne, concentrez-vous, mettez votre mémoire à contribution, faites appel aux connaissances que vous possédez sur l'art de monter à cheval. Plait-il? Bien sûr que je ne plaisante pas. Nous allons faire un peu d'équitation. Enfoncez votre imagination comme vous feriez pour un cheval et remontons ensemble à bride abattue le cours de l'histoire. Prêts? Alors, en avant! Au galop! Lançons nos montures à fond de train! Regardez: nous avons déjà laissé loin derrière nous la guerre de 1914-18, nous som-

nous pénétrons dans le grand siècle, dans l'époque du règne personnel de Louis XIV. Dirigeons nous à présent vers l'année 1646. Décembre 1646, novembre 1646, octobre 1646, été 1646, printemps 1646, février 1646. Nous voilà presque arrivés à destination. Mettons pied à terre, accordons-nous un peu de répit et allons baigner dans Paris, où le futur Roi-Soleil, qui n'a que huit ans, règne encore sous la régence de sa mère, Anne d'Autriche. Regardez: deux mousquetaires sortent du Louvre. „Mordieu” — dit l'un deux. C'est peut-être d'Artaignan. De quoi s'entretiennent-ils? Qui est-ce qui fait les frais de la conversation? Serait-ce le cardinal de Mazarin? Tendons l'oreille. Vous entendez? Vous voyez? J'en étais sûre. Ils parlent du voyage de la princesse Louise-Marie de Gonzague en Pologne. Rien d'étonnant à cela; en effet, il n'y a pas longtemps que la princesse a quitté la France. A l'heure qu'il est, elle doit approcher de la frontière polonaise. Si nous tentions de la rejoindre? Est-ce que cela vous dit? Oui? Alors remettons-nous en selle. En route! Au revoir, Paris! Galopons. Galopons ventre à terre. Voici déjà Strasbourg, voici déjà le Rhin, „où les vignes se mirent”. Voici Hambourg, où — vous sentez? — les demoiselles d'honneur de Louise-Marie ont embaumé l'air de leurs parfums, et voici enfin la frontière polonaise. L'équipage de Louise-Marie vient de la passer. Passons-la à notre tour. Regardez: les sujets du roi Ladislas rivalisent d'amabilité. Tout le monde fait fête à Louise-Marie et à sa suite. „Une atmosphère des fêtes entoure le cortège royal.

dans des sauces épaisses et odorantes. Comme clou du programme: cinquante Nègres authentiques font soudain irruption dans la salle du festin et exécutent un numéro de danse exotique tout en jouant de fibres et de tambourins.”

Le cortège royal vient d'atteindre Varsovie. Voici Sa Gracieuse Majesté Ladislas IV. Approchons-nous de lui. Comment? Je n'en puis croire mes oreilles! Vous avez entendu? Le roi vient de dire au marquis Nicolas de Brégy: „Est-ce là cette grande beauté dont vous m'avez dit tant de merveilles?”...

„MISS COUTURE” A. HUDYKA

Magazyn: 55, rue de Bouvines LILLE (Fives) tel. 52-08-86
Siedziba: 199, rue de Paris LILLE tel. 53-10-03

Konfekcja męska, damska i dziecięca
◆ suknie ◆ spódnice ◆ swetry
◆ bluzki ◆ popeliny, tergal i płaszcze
PIERZE ◆ WSYPY ◆ POSZWY ◆ DAMASY

Ceny
niskie

Na żądanie wysyłamy próbki

RODAKU! Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Będziesz chciał przypomnieć sobie tradycje polskiej kuchni, zjeść polskie wędliny oraz importowane produkty z Polski, zamówić ciasta i torty polskie, wstąp do

SKLEPU POLSKIEGO

przy 11, rue Jouffroy — PARIS 17-ème

Métro WAGRAM i ROME, tel. 622-55-52.

(Sklep w niedzielę nieczynny, w sobotę czynny cały dzień, a w tygodniu z przerwą obiadową do godz. 21).

OD CIEBIE, CZYTELNIKU, ZALEŻY ROZWÓJ „TYGODNIKA”
ROCZNA PRENUMERATA WYNOŚI TYLKO 25 FRANKÓW

LE DEVELOPPEMENT DU JOURNAL DEPEND DE VOUS
L'ABONNEMENT POUR UN AN NE COUTE QUE 25 FRANCS

WYTNIJ

Nazwisko (Nom) _____ Imię (Prénom) _____

Adres (Adresse) _____

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok — 6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour 1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)

PRZEŚLIJ DO REDAKCJI

P

23, rue Taitbout —
PARIS IX-ème

Tél. 824-42-02

Métro: Chaussée d'Antin

K

BANK

O

POLSKA KASA
OPIEKI S. A.

Bank P.K.O. S.A. Oddział Paryż informuje uprzejmie, że w myśl aktualnie obowiązujących przepisów istnieje możliwość przekazywania dla rodzin za granicą w formie darów kwot do wysokości 50.000 franków (nowych) na beneficjenta.

Podstawą do dokonania przez Bank przekazu kwot w ramach powyższego limitu jest akt notarialny stwierdzający darowiznę.

Powyższe nie narusza dotychczasowego trybu przekazywania kwot w granicach F. 1.000,— na osobę oraz kwot wyższych niż F. 1.000,— udokumentowanych dowodem listy płacy.

Jaki jesteś? Kim są twoi znajomi? Jaki byś był gdybyś urodził się innego dnia, miesiąca?

czyli

ASTROLOGIA NA WESOŁO

12 typów ludzkich, ale nie każdy człowiek musi ściśle odpowiadać charakterystyce danego znaku. Można jednak sprawdzić... Jeżeli urodziłeś się między dniem 20 stycznia a 18 lutego, jesteś spod znaku Wodnika.



TWOJE ZALETY: przyjaźń, entuzjazm, ruchliwość, intuicja.
TWOJE WADY: dyletantyzm, chytrość.

W znaku Wodnika urodzili się:
KRZYSZTOF KOLUMB, odkrywca Ameryki — 6.II.1446,
JULIUSZ VERNE, pisarz — 8.II.1828,
ABRAHAM LINCOLN, prezydent USA — 12.II.1809,
KIM NOVAK, aktorka — 13.II.1934.

Najbardziej uduchowieni ludzie rodzą się w znaku Wodnika. Wielu z nich to poeci, wynalazcy, myśliciele, duchowi samotnicy, nie nadający się do życia kolektywnego, chyba... że sami propagują ideę wspólnoty.

Dzieci. — Jakże to miłe i roznamiętane dziecko — słyszy matka młodego Wodnika. W szkole otrzymuje on zwykle więcej pochwał niż nagan. Przeważnie ma bujną wyobraźnię, często jest myślami nieobecny. Mały Wodnik jest wrażliwy i czuły. Należy więc go traktować delikatnie i ostrożnie, może bowiem tkwić w nim wielki umysł. Pewna lekkomyślność, duch opozycji i znudzenie spowodowane szarą dniami powszedniego, sprawiają, że niektóre dzieci ogarnia chęć do wędrówek, a czasem i do ucieczek z domu.

Kobieta. Panie z Wodnika są kapryśne i zmienne jak marcową pogodą. Za to częściej niż panie spod innych znaków bywają powabne, potrafią oczarować partnera. Mają swoisty wdzięk i są przemiłymi, wiernymi towarzyszkami.

Można by im zarzucić pewną niestałość w sprawach gospodarstwa domowego, ale należy im to wybaczyć, bo ideałów na świecie nie ma. Słusznie powiedział kiedyś angielski dramaturg, zwany wielkim kpiarzem, Bernard Shaw, że łatwiej wytrzymać z kobietą nieobliczalną (a taką jest bezsprzecznie „Wodniczka”), niż z nudną i bezbarwną. Panie z Wodnika są znakomitymi organizatorkami. Gdy zajdzie potrzeba, potrafią rozwinąć nieprawdopodobną rzutność, ruchliwość i energię.

Mężczyzna. Mąż-Wodnik to optymistą, jego dążenia są wzniosłe i idealistyczne. Nie lubi oszczędzać. Żyje w świecie iluzji, ceni sobie wolność własnych poglądów. Jak tu więc postępować z takim człowiekiem? Przede wszystkim należy poważnie odnosić się do jego często dziwacznych pomysłów i być tolerancyjnym, bowiem Wodnik jest w gruncie rzeczy człowiekiem ciekawym, oryginalnym. Niestety, rzadko kto go rozumie.

Wczesne małżeństwo jest dla Wodnika niewskazane. Wodniki pobierające się przed trzydziestym piątym rokiem życia, przeważnie się rozwodzą i dopiero później znajdują odpowiedniego partnera życiowego.

Wodnik rzadko kiedy się dziwi. To, co dla innych ludzi jest cudowne i niesamowite — dla niego jest właściwie normalne.

To, że świat go nie rozumie, że jest on w oczach otoczenia dziwny, zagadkowy, nie przeszkadza mu, czasami tylko nudzi lub śmieszy.

Wodnik może godzinami chodzić na samotne przechadzki, ale nigdy nie czuje się samotny, nawet wówczas, gdy jest sam. Jego myśli zastygają mu najciekawsze towarzystwo.

L. SZUMAN
Oprac. E. B.

ZESPÓŁ FOLKLORYSTYCZNY Z POLSKI WE WSCHODNIEJ FRANCJI

Staraniem kierownictw Domów Młodzieży i Kultury w Forbach i Dieuze, przy współudziale Stowarzyszenia „France-Pologne”, przybędzie do wschodniej Francji 50-osobowy Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej z Lublina. Zaprezentuje on polskie tańce i pieśni, wystąpi w różnorodnych pięknych i kolorowych kostiumach ludowych z różnych regionów Polski.

**Występy Zespołu Pieśni i Tańca
Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej odbędą się:**

9 lutego br. w FORBACH,	16 lutego br. w ST. DIÉ
10 lutego br. w FAULQUEMONT,	17 lutego br. w FAREBERSWILLER,
11 lutego br. w CREUTZWALD,	18 lutego br. w LONGLAVILLE
13 lutego br. w ROMBAS,	19 lutego br. w XONREY,
14 lutego br. w DIEUZE,	20 lutego br. w HAGONDANGE,

UROCZYSTOŚCI NOWOROCZNE W PÓŁNOCNEJ FRANCJI

Podobnie jak w latach ubiegłych, w tym roku również odbyło się w północnej Francji wiele polskich uroczystości gwiazdkowych. Zorganizowane zostały one przez lokalne komitety Stowarzyszenia „France-Pologne” oraz zespoły folklorystyczne. W uroczystościach tych brała bardzo licznie udział miejscowa Polonia oraz wielu Francuzów. Były one miłą okazją do spotkań, a także przypominały, zwłaszcza młodszemu pokoleniu, o ciągłości tradycji polskich, podtrzymywanych z pieczołowitością przez naszych Rodaków.

W Lens odbyła się ta uroczystość w Salle Richart, należącej do miasta. Na zaproszenie miejscowego komitetu Stowarzyszenia „France-Pologne” oraz młodzieżowego zespołu folklorystycznego „Oberek” przybył konsul z Lille p. Jerzy Surmaczyński, p. Raymond Dumond — członek Rady Krajowej „France-Pologne”, p. Gauchy — zastępca mera Lens, p. Leon Delfosse — przewodniczący Federacji Krajowej Górników, przedstawiciele związków zawodowych, stowarzyszeń kombatanckich, Obrońców Pokoju i partii politycznych.

Wszystkie osobistości i licznie

zgrupowaną publiczność powitał p. Emil Ważny — członek Rady Krajowej „France-Pologne”. Bardzo serdecznie przemówił do zebranych p. konsul Surmaczyński przypominając o tradycjach dawnej i wiernej przyjaźni polsko-francuskiej, o braterstwie broni obu narodów i o obecnej bardzo pomyślnie rozwijającej się wymianie i kooperacji w różnych dziedzinach życia.

Zabierał głos również p. Marcel Barrois — sekretarz Federacji Krajowej Górników C.G.T. podkreślając, jak liczne więzy łączą dziś polskich imigrantów z całością społeczeństwa francuskiego. P. Barrois wręczył zespołowi „Oberek” nowe, bardzo ładne kostiumy folklorystyczne z regionu Śląska. Wyrażając uczucia wszystkich zebranych, złożył również gorące podziękowanie i wyrazy uznania pani Skibie, która z takim oddaniem pracuje z młodzieżą w zespole i osiąga wraz z nią tak świetne rezultaty.

Dowody tych osiągnięć dała młodzież i dzieci z „Oberka” podczas swych występów. Były to tańce i pieśni z różnych dzielnic Polski, wykonywane z wielką starannością i z prawdziwym zamiłowaniem do folkloru, które cechuje cały zespół. Zespół man-

dolinistów „Sonora” przyczynił się do urozmaicenia i wzbogacenia programu, a wreszcie przybył św. Mikołaj z polskimi cukierkami potwierdzając raz jeszcze, że w Kraju nie zapomina się o dzieciach Polonii francuskiej.

W Houdain spotkanie noworoczne zostało zorganizowane przez komitet Stowarzyszenia „France-Pologne” wspólnie z innymi miejscowymi stowarzyszeniami. Wśród wielu osobistości przybyłych na uroczystość znajdował się mer, jego zastępca, deputowani z tego okręgu, radca generalny i przedstawiciel Konsulatu Generalnego w Lille.

W Rouvroy, gdzie również „France-Pologne” zorganizowało uroczystość gwiazdkową, odbyło się jednocześnie nadanie miejscowej lecznicy imienia Fryderyka Joliot-Curie.

Poza tym uroczyste spotkania noworoczne zorganizowano w Montigny-en-Ostrevant, Raisons-Sabatier, Waziers, Guesnain, Rouvroy i innych miejscowościach. Przy przygotowywaniu polskich gwiazdek dużo inicjatywy i zaangażowania wykazała młodzież zrzeszona w zespołach folklorystycznych.

„TYDZIEŃ POLSKI” W MARLY

W Marly-les-Valenciennes odbył się Tydzień Polski, na który złożyło się wiele różnorodnych imprez.

Jedną z nich była wystawa turystyczna, otwarta w Salle des Fêtes w obecności licznych osobistości miejscowych i z całego regionu. Udział wzięli w uroczystym wernisażu: p. konsul Jerzy Surmaczyński i wicekonsul Franciszek Gawroński, p. Gaston Poulain — radca generalny, p. Henryk Balla — sekretarz stowarzyszenia „France-Pologne”, p. Madeleine Balla — zastępca mera Marly, p. Delcroix — dyrektor szkoły im. Marii Curie-Skłodowskiej, przedstawiciele stowarzyszeń, organizacji, związków kombatanckich i dużo publiczności.

Objaśnień o wystawie udzielił zebrany p. Roger Legrand, przewodniczący departamentalnego komitetu Stowarzyszenia „France-Pologne” w Nordzie. Mówca przedstawił walory turystyczne

Polski, a także scharakteryzował obecne oblicze Polski — kraju posiadającego potężny nowoczesny przemysł.

W ramach „Tygodnia” dokonano również przemianowania nazwy jednej z ulic, a mianowicie rue de l'Eglise na rue du Père Maximilian Kolbe. Uroczystego aktu nadania tej ulicy imienia Polaka dokonał mer Marly p. Guy Ville w obecności wicekonsulów polskich z Lille pp. Cieślaka i Ciszka oraz innych osobistości.

W dalszym ciągu tej ciekawej manifestacji przyjaźni polsko-francuskiej odbył się mecz koszykówki pomiędzy graczami polskimi, którzy przebywali w tym momencie we Francji, a miejscową ekipą. Zorganizowano także odczyt o ojcu M. Kolbe i o Kościele Katolickim w Polsce. Święto folklorystyczne z udziałem Sokołów z Carvin zakończyło ten ciekawy cykl, który zainteresował żywo miejscową ludność i dostarczył jej trochę wiadomości o Polsce.

Nawał aktualnych materiałów nie pozwolił nam w tym tygodniu na zamieszczenie kolejnego odcinka powieści, za co wiernych jej Czytelników bardzo przepraszamy.

W następnym numerze „Odszukać Beta-12” znajdzie się na tym samym miejscu.
Redakcja

SPORTOWIEC 1972 ROKU



AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

Dwunasta kolejka ligi hokejowej stała pod znakiem zmiany lidera. Na czołowej tabeli wysunęło się Podhale, po dwukrotnym zwycięstwie nad Legią. Dotychczasowy lider — Naprzód — uległ w obu spotkaniach Baildonowi i spadł na drugą pozycję. Podhale ma więc szansę sięgnięcia znowu po tytuł mistrza Polski. Na końcu tabeli — jak zwykle — znajdują się: Tychy, Legia i KTH.

Wielki sukces odniósł dwuboista klasyczny, **Kazimierz Długopolski**. W zawodach narciarskich w NRF wygrał on kombinację klasyczną, uzyskując 3 miejsce w skokach i 2 — w biegu. Za Polakiem znaleźli się zawodnicy dobrej klasy europejskiej, m. in. radziecki dwuboista Zariłow, narciarz NRF Keller i mistrz poprzedniej Olimpiady, Fin Kilpinen. Warto także odnotować, iż w konkurencji juniorów reprezentant Polski, **Stefan Kawulok** zajął drugie miejsce.

W Pucharze Świata nie powodzi się najlepszemu polskiemu alpejskiemu, **Andrzejowi Bachledzie**. W kolejnych zawodach, zaliczanych do Pucharu Świata, Andrzej Bachleda nie ukończył konkurencji. W Megève, w slalomie tym startował jego brat Jan Bachleda, który w sumie po dwóch przejazdach uplasował się na doskonałym 11 miejscu. W klasyfikacji ogólnej Pucharu Świata, Andrzej Bachleda zajmuje do tej pory 33 miejsce, ze skromnym dorobkiem 5 punktów.

Mistrz olimpijski, **Wojciech Fortuna**, nie może dotąd odnaleźć swojej formy, którą błysnął na igrzyskach w Sapporo. W konkursie skoków narciarskich, który odbył się w Związku Radzieckim, zajął on dopiero 42 miejsce. W przeciwieństwie do niego doskonale spisał się **Tadeusz Pawlusiak**, biorący udział w konkursie skoków w Szwajcarii. Skoki długości 107 i 103 m zapewniły mu 6 miejsce w bardzo silnej konkurencji. Konkurs ten wygrał Fin Kaeyhko skokami 116,5 i 107 m.

W wielkim międzynarodowym turnieju szermierczym, zorganizowanym przez RKS Marymont w rocznicę wyzwolenia Warszawy, w trzech broniach, padły następujące rezultaty: w finale floretu zwyciężył Lech Koziejowski przed zawodnikiem ze Związku Radzieckiego — E. Niefiodem; w szabli wspaniałą formę zademonstrował znowu Jerzy Pawłowski, wygrywając finał przed P. Gerevichem, Węgry; we florecie kobiet triumfowała Kerstin Palm (Szwecja), przed Olga Kostiakowa ze Związku Radzieckiego. Najlepsza Polka, Kamila Składanowska znalazła się na trzecim miejscu.

W lidze siatkarki obeszło się tym razem bez niespodzianek. W tabeli, bez straty punktu, prowadzi AZS Olsztyn przed Resovią i Legią Warszawa. Ostatnie miejsca zajmują: Skra, AZS Warszawa i Hutnik Nowa Huta.

W Montpellier został rozegrany rewanżowy mecz półfinału Pucharu Europy siatkarek, w którym mistrz Francji — ANPTT Montpellier przegrał z mistrzem Polski — Startem Łódź 2:3. Pierwsze spotkanie tych zespołów, rozegrane niedawno w Łodzi, zakończyło się sukcesem Startu. Łodzianki awansowały więc do finału PE.

Koszykarze poznańskiego Lecha zademonstrowali dobrą formę wygrywając międzynarodowy turniej w Poznaniu. Wśród pokonanych znalazł się m. in. Śląsk Wrocław. W turnieju drużyn kobiecych zwyciężyła Olimpia Poznań.

Mistrz olimpijski w pchnięciu kulą, **Władysław Komar**, wciąż jeszcze nie może odnaleźć swej olimpijskiej formy. Kolejny jego start w zawodach z Oceanem, w Los Angeles, zakończył się nową dotkliwą porażką z miotaczami amerykańskimi. Polak osiągnął tylko 18 m 73 cm. Rezultat ten dał mu dopiero 4 miejsce. Zwyciężył Amerykanin Feuerbach wynikiem 21,14 m; drugie i trzecie miejsca zajęli także zawodnicy USA.

Pamiętacie? To była wielka sensacja. Liczyliśmy wprawdzie po cichu na olimpijski medal w konkurencjach szermierczych, ale... nie na ten. **Witold Woyda** sprawił polskim kibicom wspaniałą niespodziankę. W świetnym stylu wywalczył olimpijskie złoto w indywidualnym turnieju floretowym. A potem — turniej drużynowy. Woyda walczył jak w transie. Dosłownie roznosił swoich przeciwników. W hali szermierczej w Monachium po raz drugi brzmiał Mazurek Dąbrowskiego...

Nie brakowało w minionym roku olimpijskim dużych — i to przyjemnych niespodzianek. Medale Fortuny i Komara, świetne zwycięstwo piłkarzy, drugie miejsce drużyny kolarskiej. Kibice sportowi najwyższą ocenę jednak sukces **Witolda Woydy**, oddając na niego właśnie najwięcej głosów w dorocznym plebiscycie na dziesięciu najlepszych sportowców roku, organizowanym tradycyjnie przez „Przegląd Sportowy”.

Jest w tym wyróżnieniu uznanie dla zawodnika, który nie jest przecież „gwiazdą jednego sezonu”. Startuje od ponad dziewiętnastu lat, odnosząc sukcesy i doznając porażek. Wygrał 25



międzynarodowych turniejów, m. in. dwa razy Coppa Giovannini i cztery razy Challenge Martini, sześć razy walczył w finałach turnieju indywidualnego mistrzostw świata, zdobył ogółem 13 medali na mistrzostwach świata i olimpiadach. Uprawiając wyczynowo sport potrafił jednocześnie ukończyć studia na dwóch uczelniach (wydział prawa oraz Akademia Wychowania Fizycznego) i zdobyć zawód trenera szermierczego.

W bieżącym roku **Witold Woyda** zamierza zakończyć swoją długą karierę zawodniczą. Przedtem jednak pragnie jeszcze wziąć udział w turniejach Martini i Coppa Giovannini — no i oczywiście wygrać!

A potem? Po wielu latach sportowego życia niełatwo zerwać z tym, co nieomal bez reszty absorbowano i dostarczyło tylu niezapomnianych przeżyć. Toteż **Witold Woyda** zamierza w przyszłości przekazywać swoje doświadczenia młodzieży szermierczej. Myśli o pracy w dziennikarstwie sportowym. Współpracuje z Akademią Wychowania Fizycznego m. in. w pracach nad „Kodeksem sportowym”.

Szybowcowy mistrz świata gościem Królewskiego Aeroklubu Nowej Zelandii

Nazwisko **Jana Wróblewskiego** pojawiło się na łamach prasy w 1963 roku, kiedy to na ogólnopolskich zawodach szybowcowych zdobył tytuł mistrza Polski. Czy się tym zadowolił? Chyba nie. Dowodem jego pracy nad doskonaleniem techniki pilotażu był kolejny wielki sukces. Dwa lata później reprezentował barwy Polski na szybowcowych mistrzostwach świata w Anglii. Wrócił do Kraju z tytułem mistrza świata w klasie otwartej i złotym medalem, przysparzając sławy nie tylko polskiemu pilotom, ale i polskiemu konstruktorom szybowców.

Nieco gorzej wypadł **Jan Wróblewski** na mistrzostwach świata w 1970 roku, rozgrywanych w Marfie (Stany Zjednoczone). Musiał się zadowolić tylko medalem srebrnym i wicemistrzowskim tytułem, ale też startował w innej klasie, trudniejszej — „standard”. Trudniejszą dlatego, że szybowiec musi odpowiadać ustalonym regulaminem normom technicznym, np. ograniczona jest rozpiętość skrzydeł, maksymalna prędkość szybowca, jego ciężar itp.

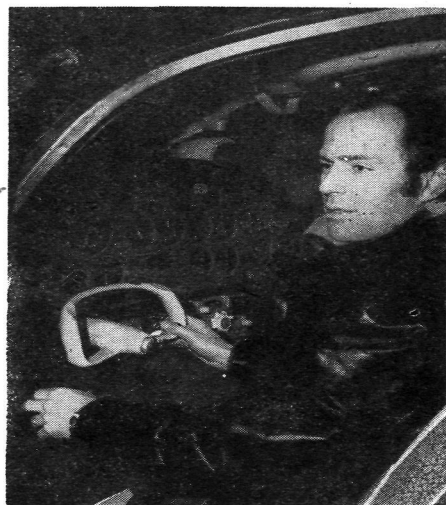
Mimo tego „niepowodzenia” na następne mistrzostwa świata, które odbyły się w roku ubiegłym w Jugosławii, w miejscowości Vrsac, wybrał znowu klasę „standard”. Startując na najnowszym, przygotowanym przez Szybowcowy Zakład Doświadczalny w Bielsku specjalnie na mistrzostwa

„Orionie”, pokonał rywali. Zdobył po raz drugi złote trofeum i mistrzowski tytuł.

To są sukcesy, które liczą się na świecie. Wspomnieć jeszcze wypada o jego złotej odznace szybowcowej z trzema diamentami, o przeszło dwóch tysiącach godzin przebytych w powietrzu na szybowcach, o uprawianiu pilotażu samolotowego pierwszej klasy oraz uprawianiu instruktora szybowcowego. I jedne i drugie wykorzystuje w codziennej praktyce. W Aeroklubie Bydgoskim, którego jest wychowankiem, uczy szybowcowego „abcadła” swoich następców. Natomiast jako pilot samolotowy — niejednokrotnie ratuje chorym życie. Pracuje bowiem w bydgoskiej Lotniczej Stacji Pogotowia Ratunkowego.

Okazją do przypomnienia sylwetki szybowcowego mistrza świata dała nam obecna jego zagraniczna podróż, świadcząca o jego popularności. Otóż za pośrednictwem Aeroklubu PRL otrzymał on zaproszenie od Królewskiego Aeroklubu Nowej Zelandii na szybowcowe mistrzostwa tego kraju i kilkutygodniowy w nim pobyt. Nowozelandzcy szybowownicy, którzy wysoko cenią klasę **Wróblewskiego**, zaproponowali mu spotkanie z kolegami „po drażku” w kilku aeroklubach, aby podzielił się z nimi swym bogatym doświadczeniem.

W tej chwili wyożuje on po Nowej Zelandii, a w drodze powrotnej do Kraju zatrzyma się w Australii. Ta



wizyta będzie dla niego szczególnie atrakcyjna i cenna, ponieważ właśnie w Australii, w miejscowości Waikerie, odbędą się następne mistrzostwa świata (1974 r.), a panują tam specyficzne warunki termiczne, odmienne od europejskich, o bardzo zróżnicowanej skali wznoszeń. Ta „penetracja” terenu bardzo mu się przyda, być może, do obrony tytułu mistrza świata.



TRENER HENRYK ŁASAK

Rzadko się zdarza, aby nazwisko trenera sportowego dorównywało pod względem popularności nazwiskom jego podopiecznych. To przecież właśnie zawodnicy odnoszą błyskotliwe zwycięstwa, to o nich rozmawiają kibice i piszą dziennikarze.

A jednak **Henryka Łasaka** znała — bez przesady — cała Polska, choć z pewnością nie dbał o rozgłos. Przeciwnie — był zawsze skromny, starał się trzymać w cieniu swoich znakomitych wychowanków, przy każdej okazji podkreślając, że ich sukcesy — to wynik ich uzdolnień i pracowitości. O niezliczonych godzinach, które sam poświęcał swojej pracy trenera narodowej kadry kolarskiej mówił niewiele...

W latach pięćdziesiątych uprawiał kolarstwo wyczynowe, ale nie osiągnął sukcesów. Po zakończeniu kariery zawodnika ukończył szkołę zawodową, podjął pracę. Kolarstwo nie dało mu jednak spokoju. Po kilku latach podjął się pełnienia funkcji instruktora organizacyjnego w Polskim Związku Kolarskim. Później został asystentem trenera Nowoczek, mechanikiem drużyny narodowej, wreszcie w 1965 roku trenerem kadry.

Był to okres, kiedy polskie kolarstwo szosowe przeżywało kryzys. Porażki w imprezach międzynarodowych, obniżenie poziomu krajowych czołówek. Nowe metody szkoleniowe trenera **Łasaka** już wkrótce przy-

niosły rezultaty. W 1967 roku zespół polski wygrywał Wyścig Pokoju. W następnym roku powtarza ten sukces. **Jan Magiera** zajmuje w obu wyścigach wysokie, trzecie miejsce. Potem zwycięstwa polskich szosowców są coraz częstsze. **Ryszard Szurkowski**, który zdziesiął wszystkich zajęciem drugiego miejsca w Wyścigu Pokoju w 1969 roku, wygrywa dwa następne wyścigi w 1970 i 1971 r. Na mistrzostwach świata w Mendrisio polska drużyna zdobyła — po raz pierwszy — brązowy medal w wyścigu szosowym. Wreszcie nadchodzi Igrzyska Olimpijskie w Monachium — i największy sukces w historii naszego kolarstwa — srebrny medal w wyścigu drużynowym na 100 km. Po tym wyścigu Telewizja Polska zaprosiła zawodników i ich trenera do studia olimpijskiego. Pamiętajmy, z jaką dumą **Henryk Łasak** mówił o swoich chłopcach, o udziale, jaki w sukcesie kolarzy mieli jego koleżdy — szkoleniowcy, lekarze, masażyści, mechanicy. Lecz wiedzieliśmy, że największy wkład w zdobycie cennego trofeum miał sam **Henryk Łasak**, że tak wiele zawdzięczają zawodnicy jego pracowitości i wielkiej pasji kolarskiej...

5 stycznia 1973 roku **Henryk Łasak** poniósł śmierć w tragicznym wypadku samochodowym. Polski sport stracił w Jego osobie nie tylko znakomitego wychowawcę i trenera, lecz także wspaniałego, bez reszty oddanego swemu powołaniu człowieka.

PANIE REDAKTORZE!

Kilka dni temu wróciłem z sanatorium i z przykrością stwierdziłem, że w trakcie mojej nieobecności cała moja rodzina rozbiurmaniła się i rozpuściła jak dziadowski bicz. Nikt — ani moja, ani córka, ani zięć, ani wnuczek — nikt się już z moim zdaniem nie liczy. Ta wotująca o pomstę do nieba niesubordynacja dochodzi do zenitu w godzinach wieczornych, w momencie, kiedy sadowimy się przed szklanym ekranem. Jeszcze kilka tygodni temu wybór wieczornego programu telewizyjnego należał do mnie, natomiast obecnie nie mam już w tej sprawie nic do gadania. Kiedy ja chcę obejrzeć film kowbojski, kochana moja rodzinna postanawia, że będziemy oglądać sztukę teatralną. Kiedy ja głosuję za kryminałem, oni wszyscy jak na złość opowiadają się za widowiskiem cyrkowym. I stawiają na swoim. Na moje sprzeciwienie zupełnie nie zważają. Wczoraj znowu puścili moje protesty mimo uszu, więc krew mnie załała, i: „Psiamać! Kto tu rządzi? Kto jest głową rodziny?!” — zawołałem straszny głosem. Myślałem, że ich przestraszę, ale gdzie tam. Moja tylko spojrzała na mnie wzrokiem zwiędzającego ogrodu zoologicznego, i: „Czyś ty, chłopie, tam w tym twoim sanatorium gazet nie czytał? — zapytała. Niedawno przecież stało w gazecie jak wół, że dziś rzezywistą głową rodziny jest ten, kto decyduje, na jaki program nastawić telewizor...” I co ja na to? Onie miałem. Mówę mi z oburzenia odjęto. Widział kto coś podobnego. Czy u Was w chałupie też wybuchł taki bunt przeciwko legalnej władzy? I jak Wy ten rokosz myślicie uśmierzyć? Kiedy przepowiadam moim, że Pan Bóg ich za to nastawianie na moją rodzicielską powagę pokarze, to oni sobie na to bimbają. Czekajcie, zbójce jedne, czekajcie, pierońskie niedowiaraki, Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy.

Pod nieobecność mojej postępowej o-soby jęły także odradzać się w naszym podparyskim regionie. ciemnota i zafanie. Nic a nic nie przesadzam. Mózg naszej znajomej, pani Genowefy Dudzińskiej, naprawdę zasnuł się istnymi mrokami średniowiecza. Przekonałem się o tym nie dalej jak wczoraj. Bo wczoraj pani Genowefa przyszła do nas z wizytą. Przyszła zobaczyć, w jakim stanie wróciłem z sanatorium.

— Słepia Wam się błyszczą. Musieliście tam dzień w dzień gorzałę żłopać — grzeczenie zauważyła na wstępie. I zaraz zweksłowała rozmowę na inny tor. Poczęła prawić o wszechświecie, księżycu i lotach kosmicznych.

— Wy wierzyście, że ktoś był na księżycu? — powiedziała. — Oni (tu wskazała palcem na telewizor i zniżyła głos) oni nas bująją. I w gazetach też cyganią ile tylko wlezie. Na księżycu nikt nie był. A nawet jeśli Amerykanie naprawdę wylądowali na księżycu, nawet jeśli telewizja i prasa nas nie tumanią, to ci astronauty i tak nic na księżycu nie widzieli. Bo oni się tam na pewno schlali. Upiłi się pewnikiem do nieprzytomności.

Aż zatkąło mnie ze zdziwienia. Upiłi się? — powtórzyłem po chwili. — Upiłi się? Ale czym? Czym oni się tam mogli upić?

— Jak to czym? — ona na to. — Niedawno jedno pismo wydrukowało rozmowę z pewnym astronomem. Wyścięłam ten artykuł i mam go przy sobie. Patrzenie (tu pódsunęła mi pod nos wycinek z gazety). Spójrzcie, zobaczcie, co ten astronom mówi!

Włożyłem na nos okulary, i: „W przestrzeniach międzygwiazdnych obserwowujemy występowanie alkoholu. Jest zaskakujące, że tak skomplikowane twory powstały w głębiach nieba” — przeczytałem we wskazanym mi przez panią Genowefę Dudzińską miejscu.

Chciałem babie wytłumaczyć, że te kosmiczne alkohole, to przecież nie są butelki koniaku, whisky czy wódki, lecz jakieś tam skomplikowane związki chemiczne, w których nawet i największy ochlapus brzydziłby się umoczyć pape, ale nie dała mi dojść do słowa.

Stanął mi w oczach imć pan Krzysztof Stadnicki. Pożatowałem, że nie mam przy chałupie sernika. Słowo „sernik” oznaczało w dawnowiecznej Polsce przewiewne pomieszczenie do przechowywania i suszenia serów, a imć pan Krzysztof Stadnicki był to szlachcic, który kazał zbudować przy swoim dworze bardzo wysoki sernik i który dzięki temu sernikowi zdołał

nawrócić swoją połowicę na katolicyzm.

Zona imć pana Krzysztofa Stadnickiego — zaraz się przekonacie, że wcale nie gadam od rzeczy i że wcale nie zaplątałem się w swojej wypowiedzi — zona imć pana Stadnickiego była kalwinką, czyli protestantką, i ten jej protestantyzm był imć panu Stadnickiemu solą w oku. Pewnego dnia poprosił ją, aby wzięła do sernika i przyniosła mu stamtąd jakiś dobry ser. Kiedy jejmość — takiego tytułu używano w dawnowiecznej Polsce w odniesieniu do zamężnych kobiet pochodzenia szlacheckiego — kiedy jejmość była już w serniku, Stadnicki kazał służbie odsunąć od sernika drabinę i nanieść pod sernik snopków stromy, po czym stromę podpalili i zawołali do swojej kalwinki, że jeśli natychmiast nie zostanie katoliczką, spali ją żywcem. Oczywiście, jejmość z miejsca przyjęła wiarę katolicką.

Teraz już chyba rozumiecie, dlaczego wczoraj żatowałem, że nie mam na podporządku takiego wysokiego sernika jak imć pan Stadnicki, prawda? Gdybym miał taki sernik i gdyby udało mi się nakłonić panią Genowefę Dudzińską do ugramolenia się do tego sernika, to ja Wam gwarantuję, że nasza znajoma momentalnie przestoczyłaby się w niewiastę postępową i przestałaby bając, że nikt nie był na księżycu i że telewizja cygani.

Ale ja takiego sernika nie mam. Za to mam ciężkie zmartwienie, i dlatego, jak już z pewnością zmiarkowaliście, jestem dzisiaj smutny. Markotno mi. Markotno mi, bo nie dość, że familia wypowiada mi postuszeństwo i że pani Genowefa Dudzińska, której od tylu miesięcy wszczępiał naukowy pogląd na świat, okazała się niepoprawnym ciemniakiem, ale oto na domiar utrapień dowiaduję się jeszcze, że pod moją nieobecność moja flirtowała podobno z Antkiem Baranowskim.

Antek Baranowski jest to starszy poznanik, który pracuje u naszego tutejszego węglarza. Umorusany jest zawsze jak kominiarz. Może kobiety właśnie lubią takich umorusanych dziadów? Ale nie chce mi się wierzyć, aby moja mogła z kimkolwiek flirtować. Ona jest przecież taka nieprzyzstępna. Chociaż z drugiej strony z tą niewieścią nieprzyzstępnością to bywa różnie. W zeszłym stuleciu żyła w Galicji piękna pani znana ze swej nieprzyzstępności. Pewnego razu znany polityk, pisarz i kpiarz galicyjski, hrabia Wojtek Dzieduszycki, zajął się o większą ilość szampana z przyjaciółmi, że przełamał lodowaty chłód tej damy. Na jednym z najbliższych balów, tańcząc wymane-wrował do pustejsz sali i wyrzekł do słynnej piękności: „Pani, znasz mnie, jestem hrabia Wojtek i nie lubię tracić słów na próżno. Milion reńskich i pani musisz być moją”.

Dama osłupiała. Milion reńskich w biednej Galicji było sumą olbrzymią. Pokrywając zmieszanie trzepotaniem wachlarza, zaczęła się certować: „Ależ, panie hrabio, jak można tak przedko? Ja... Ja...” Hrabia zaklaskał, zza kotar wysunęli się jego przyjaciele, którzy słuchali rozmowy. Wtedy hrabia powiedział: „Moi panowie, kobieta jest, chodzi tylko o drobnotkę, kto z was da ten milion reńskich?”

Ale żarty na stronę. Naprawdę cie-szę się ogromnie, że wróciłem do chałupy. Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef Grzybek

PKO

23. rue Talbot Paris IX-ème
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin

BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A.

Udziela wszelkich informacji osobście, telefonicznie i korespondencyjnie.

Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.

Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.

Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

USŁUGI PKO są najbardziej korzystne.



DROGA PANI ANNO!

Jestem zupełnie prostą, niewykształconą kobietą, mieszkam na wsi i pracuję na roli. Mojej młodszej siostrze lepiej się powiodło w życiu. Skończyła szkołę, a kilka lat temu wyszła za mąż za bardzo zamożnego człowieka i bardzo eleganckiego. Mieszkają luksusowo w Paryżu, bywają w wielkim świecie, ale mój szwagier razem z siostrą często mnie odwiedzają i wcale nie wypierają się mojej rodziny. Szczerze mówiąc, zawsze czuję się skrępowana tymi wizytami, bo rozumiem, że nie ich ze mną nie łączy. Ale piszę do Pani dlatego, że ostatnio oni byli u mnie i zaprosili do siebie z wizytą na jakąś uroczystość rodzinną. Wiem, że będzie tam wiele gości, z jego rodziny, i przyjaciół, a ja się po prostu obawiam, że mogę im przynieść wstyd moim chłopskim zachowaniem. Dodam jeszcze, że po francusku bardzo źle mówię i w ogóle nie jestem do salonów przyzwyczajona. Nie mogę im tego powiedzieć, ale chciałabym się jakoś wykręcić z tej wizyty. Niech mi Pani doradzi, co zrobić, żeby ich nie urazić i żeby tam nie jechać. Myślę, że zrozumie Pani moje obawy.

CHŁOPKA

DROGA PANI!

Rozumiem te obawy, ale myślę, że dlatego właśnie czuje się Pani taka speszona „wielkim światem”, że zawsze go Pani unika. W naprawdę mądrych i kulturalnych rodzinach nikt się nie wstydi swego pochodzenia i prostych, niewyrobionych krewnych. To tylko drobkiwicz, drobni bourgeois odznaczają się takimi słabostkami. Wtedy zwłaszcza, gdy przed znajomymi nie

przyznają się do swego pochodzenia. To jest jedna sprawa, a druga to Pani własne samopoczucie. Może istotnie, skoro nigdzie Pani nie bywa, pierwsza wyprawa na taką uroczystą okazję nie jest najszczęśliwsza. Będzie tam wiele gości — jak Pani pisze — łatwo więc się Pani speszy. Moim zdaniem najlepiej byłoby porozmawiać z siostrą szczerze i powiedzieć jej, dlaczego nie chce Pani przyjechać. Ona powinna zrozumieć. Od razu zresztą niech się Pani z nią umówi na inny termin swojej wizyty w Paryżu, w ten sposób przekona się, że to nie jest niechęć, tylko zwykła skromność i nieśmiałość, która każe Pani nie przyjąć ich zaproszenia. Dobrze byłoby nawet pojechać tam przed tą wielką uroczystością. Równocześnie jednak radzę, by się Pani przemogła i częściej starała nawiązywać kontakt towarzyski z ludźmi. Co do języka francuskiego, to szkoda, że nie zdołała go Pani lepiej poznać. Myślę, że i to można jeszcze nadrobić. Przecież nie jest Pani stara. Przesyłam pozdrowienia.

ANNA

KOCHANA PANI ANNO!

Już byłem zdecydowany zawiadomić mojego męża, że chcę się z nim rozstać, ale właśnie zdarzyło się coś, co mnie wstrzymało. Zaczęło od początku. Już kilka miesięcy minęło, jak związałam się z pewnym mięczyszyną i postanowiłam wyjść za niego za mąż. Jest to człowiek samotny, bardzo dobry, szlachetny i bardzo go kocham. Z mężem od dawna nic mnie nie łączy, to małżeństwo było pomyłką, którą zrozumiałam wkrótce po ślubie. Dzieci nie mamy, więc nasz los zależy tylko od nas samych i nikogo nie skrzywdzimy naszą decyzją. Rzecz jednak w tym, że mąż dotychczas nic nie wiedział o moich planach. Uważał, że wprawdzie go nie kocham, ale że z nim zostanie. Dopiero zamierzałam mu to wszystko powiedzieć. Tymczasem kilka tygodni temu mąż miał wypadek samochodowy. Cudem się uratował, ale pozostanie na całe życie okropnie zeszpecony. Ma szramy na twarzy, i takie blizny, które nie dadzą się nigdy usunąć. W związku z tą sytuacją, nie wiem co robić. Przecież teraz nie mogę mu powiedzieć, że go opuszczam. Proszę o radę.

ZONA

SZANOWNA PANI!

Rzeczywiście nie powinna Pani teraz występować z tą sprawą. Trzeba poczekać aż dojdzie do zdrowia, aż jakoś to się ułoży, aż zapomni o swoich nieszczęściach. Rozumiem, że chodzi Pani także o to, że on został tak bardzo zeszpecony, iż mógłby pomyśleć, że to jest przyczyną Pani decyzji. Istotnie, może się tak zdarzyć. Ale w każdym razie teraz nie powinna Pani nic mu mówić. A w przyszłości chyba uda się Pani wytłumaczyć mężowi prawdziwy powód, który skłonił Panią do wystąpienia o rozwód.

ANNA

RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY
Lodówki, maszyny do prania i inne
artykuły gospodarstwa domowego

LENG-PICARD ET C-ie

16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy

TELEFONY: 73.39.43, 73.29.47

ROUBAIX (NORD)

NOWOROCZNE SPOTKANIE DZIECI PARYSKIEGO OKRĘGU KONSULARNEGO

W dniu tym gwarnie i wesoło było w gmachu Konsulatu Generalnego PRL w Paryżu. Na zaproszenie komitetu rodzicielskiego dzieci jeżdżących na kolonie letnie do Polski zebrały się tłumnie dzieci (i ich rodzice), nawet z dalekich stron, aby wspólnie wspominać wakacje spędzone na koloniach letnich w Kraju. W dniu powrotu z Kraju dzieci nie mają zwykle czasu, aby pożegnać się z najbliższymi koleżankami i kolegami oraz wymienić wzajemnie adresy. Tradycyjne spotkanie noworoczne dzieci jest do tego najlepszą okazją. Nic dziwnego, że podczas gdy starsi oglądali film „Czterech pancernych i pies”, młodzież tłumnie zalegała wszystkie wolne zakątki Konsulatu, by w rozmowach i wspomnieniach przeżywać chwile spędzone wspólnie na koloniach.

W części oficjalnej spotkania prof. J. Mul omówił wyniki akcji kolonijnej letnich organizowanych przez władze Polski Ludowej od 25 lat. Przedstawił przemiany, jakie zaszły w charakterze i założeniach organizacji kolonij letnich na przestrzeni tego okresu. Równocześnie poinformował on obecnych o planach na rok bieżący oraz o organizacji wyjazdu, który nastąpi samolotami na początku lipca.

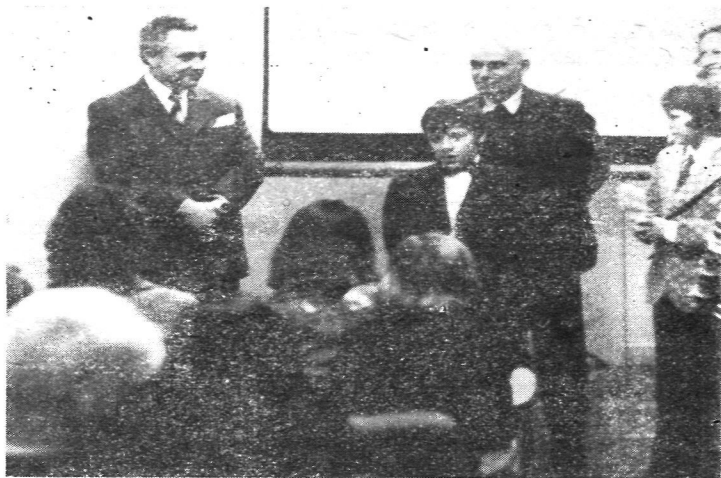
W imieniu Komitetu Rodzicielskiego przemówił prezes p. Daniel Książek, witając serdecznie wszystkich przybyłych na to spotkanie, a w szczególności konsula generalnego p. Jerzego Łukomskiego, konsulów pp. Koffmana, Karskiego, Kloskę i Mieczynskiego, składając

na ich ręce podziękowanie władzom polskim za prowadzenie akcji kolonijnej z tak dobrym skutkiem dla Polonii francuskiej.

W imieniu dzieci z dużą treścią, ale bardzo serdecznie przemówił Tomasz Włodarczyk z Vigneux. Deklamacje okolicznościowe wygłosiły dzieci p. Daniela Książka ze Stains; nagrodzono je głośnie oklaskami. Wreszcie p. konsul generalny Łukomski złożył serdeczne życzenia noworoczne wszystkim zebranych, wspominając przy tej okazji o dwu ważnych rocznicach polskich; o dwóchsetnej rocznicy założenia w Europie pierwszego ministerstwa oświaty, a mianowicie polskiej Komisji Edukacji Narodowej, oraz 500-letniej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Rocznicę kopernikowską przypominając będą piękne odznaki, które przypięte zostały obecnym na uroczystości rodakom.

Na apel komitetu zebrani złożyli kwotę 840 fr. na budowę Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Skromne przyjęcie ofiarowane przez Konsulat Generalny oraz życzenia ponownego szybkiego spotkania się zakończyły to miłe spotkanie. Wzięło w nim udział przeszło 150 osób.

Lista ofiarodawców na fundusz budowy Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie ogłoszona zostanie w jednym z następnych numerów „Tygodnika”.



Uczestnik zeszłorocznej kolonii w Gdyni deklamuje wiersz o Warszawie, którego się właśnie podczas trwania tej kolonii nauczył



Prof. J. Mul omawia wyniki akcji kolonijnej prowadzonej od 25 lat. Obok konsul generalny p. J. Łukomski oraz młodzi deklamatorzy

KOLONIE LETNIE W KRAJU DLA DZIECI POLONIJNYCH Z FRANCJI

Termin zgłoszeń 31 marca 1973

Zgłoszenia pisemne na wyjazd dzieci na kolonie letnie do Kraju należy nadsyłać do właściwych terytorialnie Konsulatów Generalnych PRL do dnia 31 marca 1973 r. dołączając zaadresowaną i ofrankowaną kopertę w celu otrzymania dalszych informacji i potrzebnych formularzy.

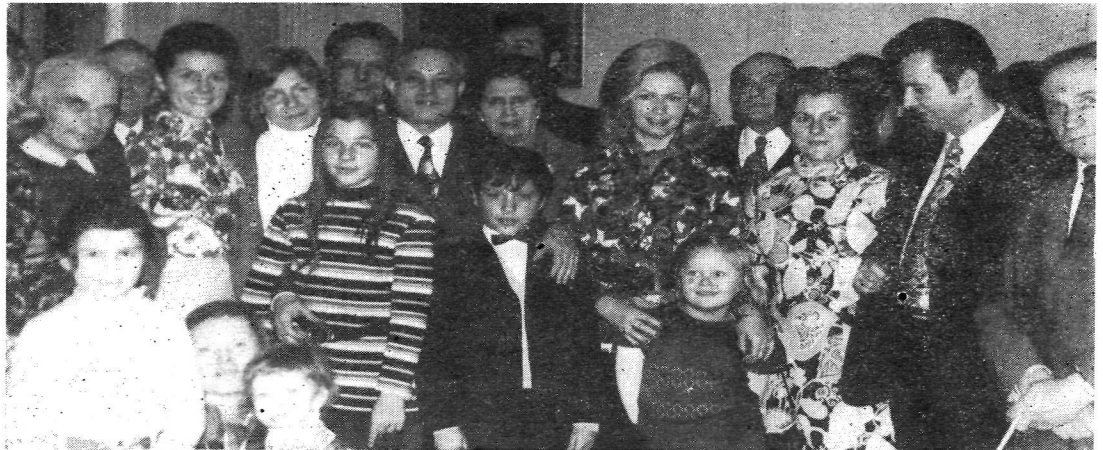
Oto adresy Konsulatów Generalnych: w Paryżu — 31, rue Jean Goujon — Paris 8-ème; w Lille — 45, Bd. Carnot-59-LILLE, w Lyonie — 8, rue Tête d'Or — 69-LYON 6-ème.

Przypominamy, że warunkiem przyjęcia dziecka jest jego polskie pochodzenie, wiek — co najmniej 12 lat i nieprzekroczenie do miesiąca lipca wieku lat 16 oraz uczęszczanie do szkoły dziennej. Pierwszeństwo mają dzieci, które jeszcze nie były na koloniach w Kraju.

Odloty dzieci na kolonie letnie w Kraju z okręgów konsularnych Paryż, Lille i Lyon nastąpią w pierwszych dniach lipca 1973 r. Przewidziane terminy powrotów w tych samych dniach miesiąca sierpnia.

Opłata za pobyt na koloniach łącznie z ubezpieczeniem dziecka na terenie Francji wynosi 380 fr.

Dalsze szczegóły na temat zapisów i wyjazdów na kolonie opublikowane będą w następnym numerze „Tygodnika Polskiego”.



Konsul generalny p. J. Łukomski i konsul p. J. Karski wśród dzieci i rodziców w czasie tego miłego przyjęcia

DYPLOMY ZAWODOWE

DOUAL. P. Stanisław Myszak i p. Christian Opaliński pomyślnie zdali egzaminy teoretyczne i praktyczne, otrzymali „certificat d'aptitude professionnelle et pédagogique de moniteur auto-école”.

LIEVIN. Dyplomy „certificat d'études économiques” otrzymali w centrum kształcenia handlowego p. Roman Stachejko, p. Ryszard Janowski i p. Franciszek Bada.

NAGRODY ZA UKWIECANIE DOMKÓW

COURRIERES. Ubiegłoroczny konkurs na najładniej ozdobione domki zakończył się pełnym sukcesem p.

Mariana Musiała i p. Franciszka Kowalkowskiego, którzy otrzymali pierwsze nagrody „hors-concours”. Dyplomy i nagrody zwyczajne uzyskali p. Szymon Przybylski 3, p. Stanisław Kwiatkowski 8, p. Jean-Claude Madzgoń 11, i p. Jan Maryniak 15.

DYPLOMY SAMARYTAŃSKIE

DOUAL. Na podstawie stażu i egzaminów praktycznych dyplomy samarytańskie uzyskali w tutejszym centrum: p. Marcelina Biskupska-Gossart, p. Stanisław Biskupski, p. Nathalie Dudek, p. Evelyne Kolaszewska, p. Jean-Pierre Kominiowski, p. Grażyna Kotrys, p. Monique Narożny, p. René Nowak, p. Helena Przybyła, p. Patrick Sierocki, p. Bernadette Stefaniak i p. Claudine Wyrwińska.

Madame Michelle KOPACZYŃSKA et son fils Bruno ont la douleur de vous faire part du décès de leur mari et père.

PODAREK „Tygodnika Polskiego” dla prenumeratorów

Otwieramy stałą rubrykę drobnych ogłoszeń. Wszyscy stali prenumerujący „Tygodnika Polskiego” mogą jeden raz w ciągu roku kalendarzowego dać do tej rubryki bezpłatnie jedno krótkie, drobne ogłoszenie (5 linijek w gazecie), dotyczące kupna lub sprzedaży domów, mieszkań, okazjonalnych samochodów, karawan, motocykli, mebli itp., wynajęcia mieszkań, pokoi na wakacje, poszukiwania pracy, osób zagrożonych, matrymonialne itp.

WPŁATY NA ZAMEK

Za pośrednictwem redakcji wpłacili na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie p. Witkowski z Maubeuge 20.— frs., p. Konieczny z Orly 20.— frs., p. Józef Skiersz z Moulins 5.— frs., p. Książek z Paryża 25.— frs.

Ofiarodawcom serdecznie dziękujemy.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY „TYGODNIKA POLSKIEGO”

Ostatnio zmarli nasi wierni Czytelnicy p. KOPER z Divion, p. Józef TULAK z Berck-Plage, p. Wojciech SIKORSKI z Thionville, p. Antoni SOBIERAJSKI z Troyes.

Rodzinom naszych zmarłych Czytelników najserdeczniejsze wyrazy współczucia składa redakcja „Tygodnika Polskiego”.

Béatrice Głęb — Christian Bouchez w Vendin-le-Vieil; Alina Sadowska — André Lepretre w Lallaing.

NOWI MEDALIŚCI PRACY

Pod koniec ubiegłego roku otrzymali medale pracy: p. André Kościelny w Douai, medal srebrny za 25 lat pracy w instytucji URSSAF; p. Albert Burda w Vimy medal „vermeil” za 35 lat pracy fabrycznej; p. Franciszek Jakubiak wielki medal złoty za 45 lat pracy; p. Etienne Michałowski, p. Jan Bacik i p. Edward Goliński medale „vermeil” za 35 lat pracy — wszyscy pracownicy kopalni w Vendin-le-Vieil; p. Maria Samborska w Hénin-Beaumont medal vermeil za 30 lat pracy w firmie CCPM; p. Józef Podrzycki i p. Henryk Kozłowski w Billy-Montigny medale srebrne za 25 lat pracy górniczej; p. Cezar Jankowski i p. Serge Sottys medale srebrne za 25 lat pracy i p. Sylwester Witucki medal vermeil za 35 lat pracy w firmie Buracco w Montceau-les-Mines.



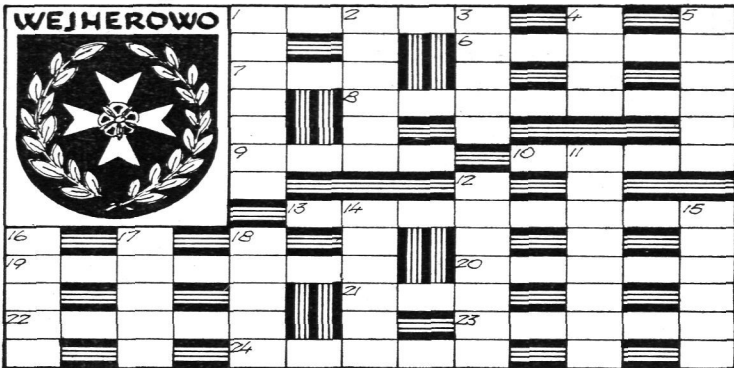
NA CELE SPOŁECZNE

Zebrane przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich ofiarowały, z wyjątkiem francuskim, na cele opieki społecznej małżeństwa: Nicole Lecat — René Reczych w Oignies; Nadine Gonel — Edwin Chelmiński, Nicole Łakomy — Georges Antoine, Evelyne Jopek — Marc Laskowski i Claudine Leveque — Fryderyk Lusiak w Somain; Michèle Dolait — Claude Ponsosa, Claudine Borowczak — Alain Lericque, Annie Malpoux — Jean-Pierre Mieżaj, Maria Dymała — Lucien Dutoit i Jocelyne Cayets — Michał Karczewski w Mazingarbe; Claude Loison — Michał Waligóra, Monique Seigala — André Crispin i

POLSKIE MIASTA

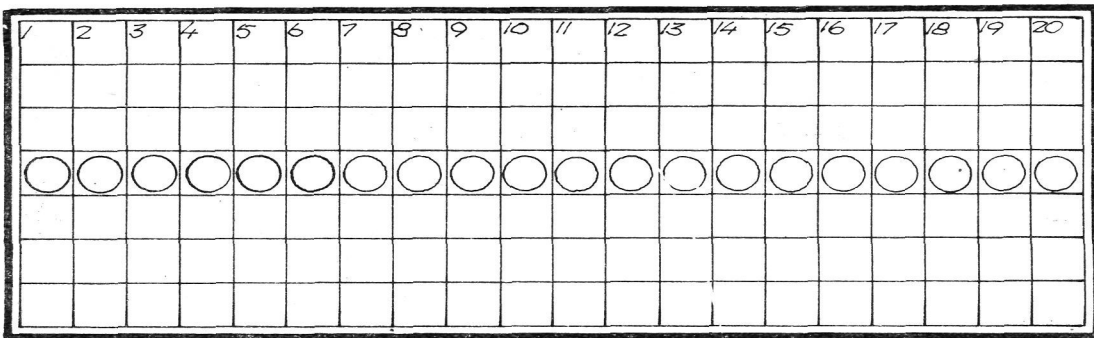
POZIOMO: 1) rezultat, efekt, 6) zapal, zacięcie, animusz, 7) trąbka myśliwska, 8) maszyna wykonująca pracę bez udziału człowieka, 9) jeden z odcinków trasy wyścigu, 10) porażenie słoneczne albo apopleksja, 13) dawna nazwa karabinu maszynowego, 19) dom wiejski z podwórzem i zabudowaniami gospodarskimi, 20) gruba gałąź, odnoga drzewa, 21) upominek, prezent lub ofiara, 22) kolista plac na skrzyżowaniu ulic, 23) grono ludzi uprzywilejowanych, śmietanka, 24) upolowana zwierzyna ułożona do tradycyjnego przeglądu.

PIONOWO: 1) zakała rodzinę, 2) połajanka, burza, upomnienie, 3) pewna ilość pie-



niędzy, 4) piorun z jasnego nieba, 5) duchowny protestancki, 11) gazeta wychodząca codziennie, 12) rzecz konkretna, realna, 14) bankructwo, ruina, krach, 15) zakład przemysłu drzewnego, w którym przecina się pnie drzewa na deski i belki, 16) szatan, diabeł, 17) przedstawiciel handlowy firmy, 18) wielka powódź zalewająca całe kraje.

LOGOGRYF Z PRZYSŁOWIEM



Prosimy odgadnąć 20 wyrazów 7-literowych o podanych niżej znaczeniach i wpisać je pionowo do odpowiednich krętek rysunku, mając na uwadze, że początkowe litery wszystkich wyrazów są jednakowe. Litery, które się znajdują w polach z kółkami, czytane poziomo dadzą przysłowie.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) ogon komety, 2) chwiejność, brak zdecydowania, 3) okazała, imponująca wieża w języku poetów, 4) wyrok, orzeczenie sądu, 5) burzenie się, głuchy gniew, ferment, 6) upiory albo nazwa zbrodniarzy, którzy dokonali wielu zabójstw, 7) statek pasażerski ślizgający się po powierzchni wody, 8) wierzba krzewiasta

do wyrobów koszykarskich, 9) miasto włoskie z 400 mostami i 160 kanałami, 10) ekwipunek panny młodej, wiano, 11) miniaturowy wagon, 12) czarownica, jędza, baba-jaga, 13) inaczej jarzyny, 14) ręczny kuferek podróżny, 15) łowi ryby na wędkę, 16) ukrop, war, 17) wybrki, ekscesy, 18) śmieszek, błazen, trefniś, 19) wyroby masarskie, przetwory mięsne, 20) stary żołnierz, uczestnik dawnych wojen.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłały bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy NAGRODY KSIĄŻKOWE

Rozwiązanie szyfrogramu z nr 4

Strzeżcie się ludzi z sercem na dłoni, bo nie wiadomo, co mają tam, gdzie powinno być serce.

KLUCZ POMOCNICZY: ster, dżem, szczucie, zięć, lis, ren, ład, niebo, wino, moda, zając, monotonia, bieg, widmo, cepy, ser.

WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

ZBIGNIEW WISNIEWSKI — ul. Szaryńskiego 48 m. 5, 50-351 Wrocław — ma 20 lat i jest uczniem średniej szkoły. Bardzo chciałby korespondować z młodzieżą z zagranicy. Jego zainteresowania: sport, muzyka, piłyty, widokówki. Zna język angielski, niemiecki, francuski i polski. Odpowiedz na każdy list.

KAZIMIERZ PROKOPCZYK — ul. Armii Czerwonej 32, 16-400 Suwałki — pisze do redakcji: „Przed wszystkim z okazji jubileuszu moc najserdeczniejszych życzeń dla wszystkich pracowników redakcji „Tygodnika Polskiego”. Jednocześnie proszę o zamieszczenie mojego nazwiska w rubryce „Wymieniamy korespondencję”, gdyż chciałbym nawiązać kontakt z młodzieżą francuską. Jestem absolwentem cieplickiej Szkoły Rzemiosł Artystycznych. Mam 18 lat. Uczę się języka francuskiego. Interesują mnie problemy współczesnej młodzieży, film, poezja, muzyka, a moje hobby to filatelistyka i piłyty. Wiele pozycji mógłbym wymienić.

KRYSTYNA OLCZAK — ul. Nowolipie 17-B m. 45, 00-150 Warszawa — za pośrednictwem „TP” pragnie nawiązać kontakt listowy z młodzieżą Francji, Belgii lub Holandii. Ma 18 lat i jest uczennicą liceum ogólnokształcącego. Interesuje się historią sztuki, turystyką, sportem — głównie koszykówką i tiorą uprawia od 5 lat. Oprócz tego ciekawą ją życie młodzieży za granicą. Zbiera proporzeczki, oznaki sportowe pocztówki, oraz zdjęcia sportowców. Może pisać w języku angielskim, niemieckim i polskim.

TERESA ZBROJA — ul. Sikorskiego 5/1 Ślupsk — ma 16 lat, uczeszcza do II klasy licealnej i uczy się języka francuskiego. Interesuje się życiem młodzieży francuskiej i bardzo chciałaby z nią korespondować na temat ma-

larstwa, historii starożytnej, muzyki młodzieżowej i inne. Chętnie gościłaby u siebie dziewczynkę lub chłopca w jej wieku.

JOZEF KOWALCZYK — ul. Dzierżawna 44-a, 20-404 Lublin — pisze do redakcji: „I ja również pragnę złożyć życzenia z okazji 15-lecia Waszego pisma. Mam 18 lat i jestem uczniem klasy licealnej. Interesuje się sprawami współczesnej młodzieży i z nią chciałbym korespondować. Poza tym zbieram znaczki pocztowe i widokówki, które chętnie wymienię”.

DANUTA CIEŚLIŃSKA — ul. Marii Magdaleny 4/10, 61-861 Poznań — poszukuje korespondentów wśród młodzieży polonijnej. Interesuje się problemami młodzieżowymi oraz wymianą znaczków pocztowych, widokówek i płyt, a oprócz tego — architekturą. Odpowiedz na każdy list.

JAN MUSIALIK — ul. Przedmieście Krakowskie 20, 42-610 Miasteczko Śląskie — pragnie nawiązać kontakt z Rodakami z Francji i Belgii. Ma 37 lat, jest żonaty, z zawodu technik handlowy. Interesuje się filatelizacją i filumenizacją.

WALTER ŻELAZNY — ul. Piastów 111/81, 35-077 Rzeszów — pisze do redakcji: „Szczona Redakcja, uprzejmie proszę o pomoc w nawiązaniu korespondencji z młodzieżą znającą język polski. Nie chodzi mi o widokówki czy znaczki pocztowe, lecz o poważną korespondencję na temat polityki, filozofii i literatury. Najciekawsze listy będą premiowałem książkami z zakresu nauki o literaturze polskiej i najnowszej historii Polski. Mam 22 lata. Pozdrawiam redakcję, życząc jej Nowym Roku dalszych sukcesów, zwiększenia nakładu oraz dalszej owocnej pracy wśród Polonii”.

B. DOWOJNA-BIENAIMÉ

TLUMACZKA PRZYSŁOGA PRZY WYŻSZYCH SADACH W PARYŻU Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17 METRO: PONT-MARIE

Tygodnik Polski

LA SEMAINE POLONAISE 23, rue Taitbout, Paris IX Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51 C.C.P. 92.20-76 Paris

Mme Ol. Kuc 314, rue Warmonceau, 6600-Charleroi C.C.P. 66.69.45 Belgique

Cena prenumeraty: kwartalnie: 9 F. — 90 Fr. B półrocznie: 15 F. — 150 Fr. B rocznie: 25 F. — 250 Fr. B

Président Directeur Général: Danuta JAGOSZEWSKI Bienaimé IMPRIMERIE Zakłady Graficzne „Tamka”, Zakł. nr 1, Varsovie Tamka 3.

PREMIERE CHAINE

24 HEURES SUR LA UNE — 13.00; 19.45
24 HEURES DERNIERE — à la fin du programme
MONTRE — 12.30 (sauf le dimanche)
REPOSE A TOUT — 19.25 (sauf samedi et dimanche)
FOUR LES PETITS — 18.50 (sauf le dimanche)
ACTUALITES REGIONALES — 19.00 (sauf le dimanche)
REPOSE A TOUT — 19.25 (sauf samedi et dimanche)
„LES HABITS NOIRS” — 20.15 (sauf samedi et dimanche)

SAMEDI 10 FEVRIER

16.15. Loisirs
20.15. Le calendrier de l'histoire
20.30. „Le Masque aux yeux d'or” d'Alberic Cahuet
22.05. Championnat d'Europe de patinage artistique à Cologne

DIMANCHE 11 FEVRIER

8.55. Télé-Matin
12.00. La séquence du spectateur
12.30. Le luron du dimanche, suite 13.15
13.45. Monsieur Cinéma
14.30. Le sport en fête
17.10. La piste aux étoiles
18.00. La France défigurée
19.10. „Le jeune Fabre”
20.40. „Rocco et ses frères” — un film de Luchino Visconti. (Annie Girardot, Alain Delon, Renato Salvatori)

LUNDI 12 FEVRIER

14.30. „Ballade en bleu” — un film de Paul Henriad
20.30. „Joseph Balsamo” — d'après Alexandre Dumas
21.35. Le temps de lire
22.20. Musique en 33 tours

MARDI 13 FEVRIER

13.46. Je voudrais savoir...
16.30. Emission pour la jeunesse
20.30. Variétés: „Les sans studio”
21.45. Frontières „Y a-t-il de la vie sur les autres planètes?”
22.40. Rockenstock

MERCREDI 14 FEVRIER

20.30. „24 Heures sur la une”...
21.30. Les cent livres: „Les Mémoires d'outre tombe”
22.30. A bout portant. „Le Mime Marceau”

JEUDI 15 FEVRIER

20.30. Grand écran: „Tirez sur le pianiste” — un film de François Truffaut
22.30. Catch

VENDEREDI 16 FEVRIER

20.30. „Columbo” n° 9
21.40. „La Qualité de la Vie”
22.40. Variétés: Gala du MIDEM

DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(C) — Couleur, (N) — Noir et blanc
12.00. UNF 2 (C) et la fin du programme
AUJOURD'HUI MADAME (C) — 14.30 (sauf dimanche et lundi)
„MATCH CONTRE LA VIE” (C) — 15.10 (jeudi, vendredi, samedi)
ACTUALITES REGIONALES (C, N) — 19.00 (sauf le dimanche)
„DOCTEUR CARIBES” (C) — 19.30 (lundi, mercredi, vendredi)
„DES CHIFFRES ET DES LETTRES” (C) — 19.30 (mardi, jeudi, samedi)

SAMEDI 10 FEVRIER

14.10. (C) Rugby France/Nouvelle Zelande
17.45. (C) Pop 2
18.30. (C) Actualité de l'histoire: „La Russie du 19 siècle”
20.35. (C) Top à Jacques Charron
21.35. (C) „L'homme de fer n° 6”
22.25. (C) Samedi soir

DIMANCHE 11 FEVRIER

12.30. (C) A propos
13.00. (C) INF 2 Dimanche
14.10. (C) Concert
14.45. (C) „La loi du fouet” — un film de Lewis Milestone
16.05. (C) Le monde merveilleux de la couleur
17.00. (C) On ne peut pas tout savoir
19.30. (C) Les animaux du monde
20.30. (C) Connaissance de la musique „Arcana”
21.30. (C) Arthur Penn, réal. Robert Hughes
23.05. (N) Ciné-Club: Cycle Jean Renoir
„Le Petit Théâtre de Jean Renoir

LUNDI 12 FEVRIER

20.35. (C) Variétés „Le Défi”
21.15. (C) Actuel 2
22.15. (C) Portrait de l'Univers „Chercheurs d'absolu”

MARDI 13 FEVRIER

15.10. (C) „Allez France” — un film de Robert Dhery
19.30. (C) La parole est aux grands Partis Politiques
„Centre Démocratie et Progrès”
20.35. (C) Les dossiers de l'Ecran
„La maison dans la dune” — un film de Georges Lampin
Débat: „Les contrebandiers”

MERCREDI 14 FEVRIER

15.10. (C) Voyage au fond des mers
20.35. (C) „Pierre et Jean” de Guy de Maupassant
22.10. (C) Match sur la deux

JEUDI 15 FEVRIER

15.10. (C) „Le Saint” (Roger Moore) n° I „Le jeu de la mort”
20.35. (C) Cadet Roussel
21.40. (C) Les Gens de Mogador, n° 13 et fin
22.45. (C) Emission musicale

VENDEREDI 16 FEVRIER

15.10. (C) „Le Saint” n° 2 — „Le Diamant” (Roger Moore)
20.30. (C) „Le Malade Imaginaire” de Molière (Michel Bouquet, Michel Duchaussoy, Dominique Labourier)
22.40. (C) Italiques

TROISIEME CHAINE — COULEUR

„ROULOTTE” (C) 18.55 (sauf le dimanche)
„UN MONSIEUR BIEN RANGE” (C) nouveau feuillet de Frédéric Raphael réal. Agnès Delarive — 20.35 (à partir de mardi 13)
INTER 3 (C) — à la fin du programme. Vers 21.30—22.00h.

SAMEDI 10 FEVRIER

19.15. (C) Lever de rideau: „Parlons Français” n° 6
19.40. (C) Théâtre: „Casimir et Caroline” de Odon von Horvath
21.35. (C) Mutations: „Les enfants des antipodes”
„Ceux de la musique”

DIMANCHE 11 FEVRIER

19.00. (C) Magazines Régionaux
19.35. (C) Nouvelles de Somerset Maugham: „La confession”
20.25. (C) Ecran sans frontières: „Le Policier” — Comédie d'itzak Kol et Ephraïm Kishon

LUNDI 12 FEVRIER

19.15. (C) Musique: „Enquêtes musicales”: „Saint Maximin”
19.40. (C) Champ contre champ
20.30. (C) „L'enfance nue” — un film de Maurice Pialat
(C) Débat

MARDI 13 FEVRIER

19.15. (C) Lever de rideau: „Le facteur Mougins”
19.40. (C) Dramatique: „La Gageure Imprevue” de Sedaine
21.00. (C) Mutations: „L'Imprimerie Nationale” (Document du CNIPE)
21.30. (C) „Les écoles de l'insolite”: „L'école des troupiers”

MERCREDI 14 FEVRIER

19.15. (C) Découverte: „L'automne des Cow-Boys”
19.40. (C) Histoire: „C'était Hier” „Un rideau de fer”
21.00. (C) Divertissement: „Le cabaret des cabarets”

JEUDI 15 FEVRIER

19.15. (C) „Mister Magoo”: „Docteur Frankenstein” dessin animé de Abe Leividow
19.40. (C) Initiatives „A livre ouvert”
21.00. (C) Magazine de Grand Reportage „52”

VENDEREDI 16 FEVRIER

19.15. (C) Découverte: „Loin des villes”
19.40. (C) Loisirs: „Habiter à votre image”
21.00. (C) Découverte: „Le Mayas vivants” — un film de Pierre Ivanov



L'homme au muguet

VIE ROMANÉE
DE NICOLAS COPERNIC

2

D'après le film „Copernic” réalisé par Ewa et Czesław Petelski. Le rôle de Copernic est tenu par Andrzej Kopiczyński.

Résumé: Les deux frères, André et Nicolas Copernic, étudient à l'Université Jagellonne. Leur oncle et tuteur, l'évêque Lucas Watzenrode s'inquiète des natures différentes de ses neveux. Lequel sera son successeur sur le trône de Warmie, son évêché?



1 A Ferrare, ce 31 mai, 1503 Nicolas est promu docteur en droit canon. Ses études italiennes ont été riches. Il a commencé le droit à Bologne. Après un retour en Warmie, le temps d'y être nommé chanoine, il est revenu à



2 Padoue où il a étudié la médecine, a fait quelques traductions de grec en latin sans délaissier pour autant l'astronomie et les mathématiques. Huit ans d'études en Italie, il a trente ans. — Il se retrouve le même jour



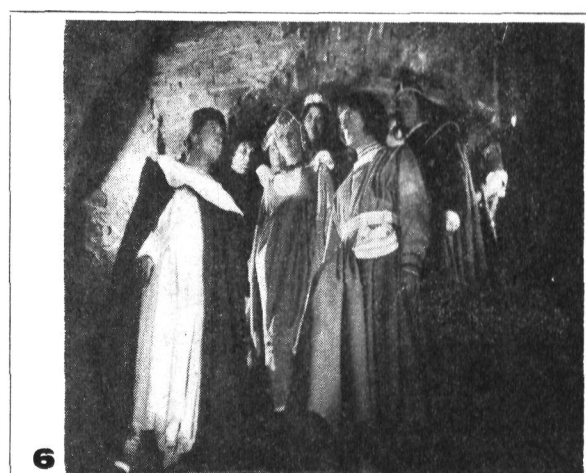
3 chez le cardinal d'Este. Dominique de Novare, le plus grand astronome d'Italie, dit de lui qu'il est un astronome courageux, téméraire. Le cardinal, qui s'ennuie, l'invite à faire un exposé de sa théorie.



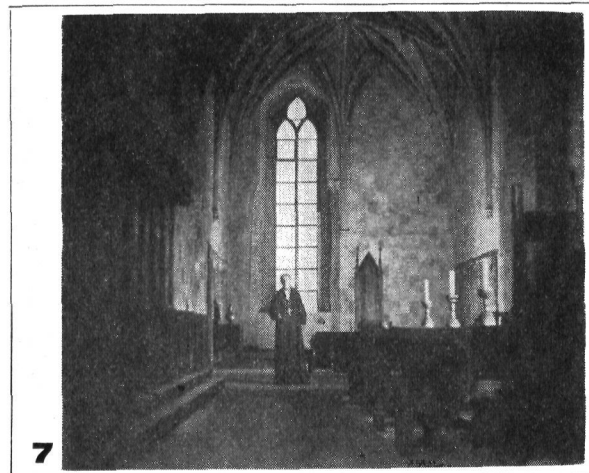
4 Devant la cour assemblée, Nicolas démontre l'erreur de Ptolomée sur sa théorie de la Lune qui voulait que celle-ci, pendant son quartier, vit la distance la séparant de la terre réduite de deux fois. Erreur constatée par la voie



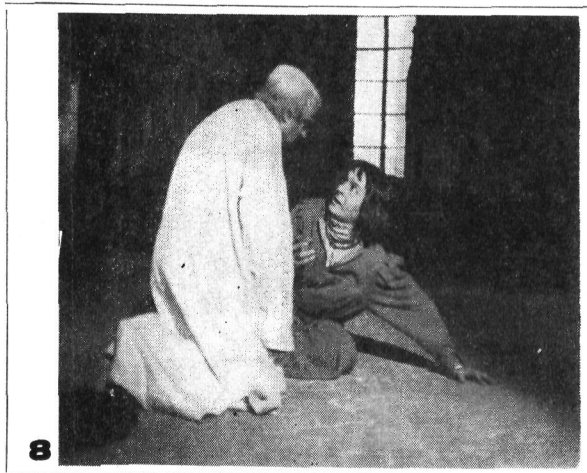
5 de l'observation à Bologne. „Quelles conclusions?, interroge le cardinal. — Si Ptolomée s'est trompé quant à la Lune, il a pu se tromper sur d'autres choses". Le cardinal rappelle que l'ordre du ciel a été défini dans la Bible



6 et qu'il ne faut pas le déranger. Pour appuyer ses dires le cardinal entraîne Copernic dans les cachots où sont torturés, avant d'être exécutés, les téméraires qui questionnent les règles de l'Eglise.



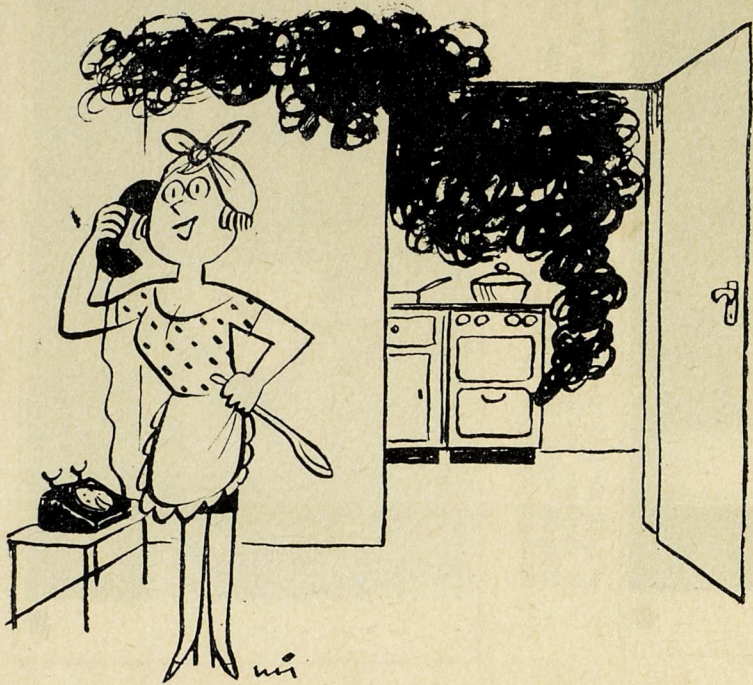
7 Dans le réfectoire du château de Lidzbark, Lucas Watzenrode se précipite au-devant de ses neveux qui reviennent d'Italie. De la bouche de Nicolas, le premier à se présenter devant lui, il apprend l'affreuse nouvelle: André



8 est lépreux. André supplie son oncle de le renvoyer en Italie. — Watzenrode rejoint Nicolas qui prend un bain et s'assure de sa bonne santé. Ce sera lui son successeur. Il lui fait part de ce qu'il a décidé. D'abord Nicolas ira

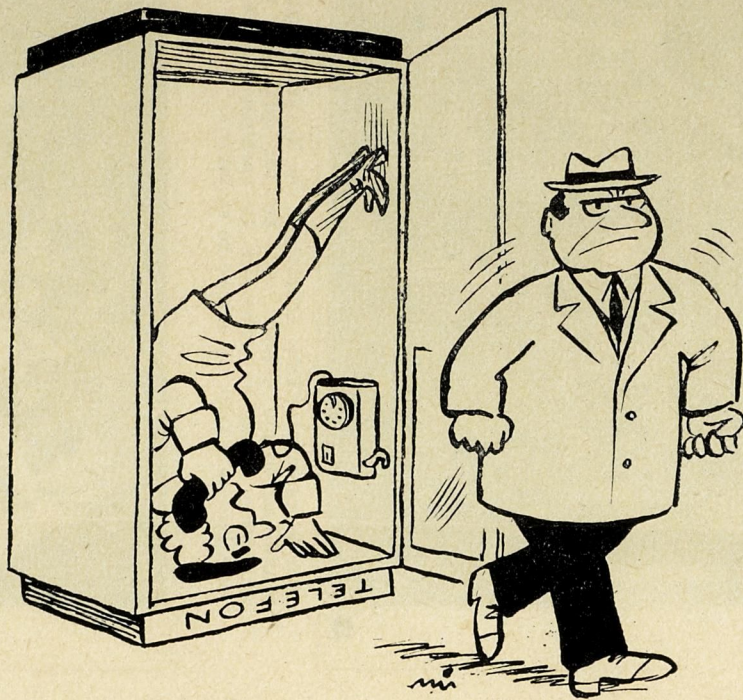


9 à Frombork travailler pour le Chapitre, il en oubliera ses lunes, étoiles et planètes! Après deux ans il reviendra chez son oncle à Lidzbark en qualité de secrétaire, conseiller et médecin; le trône épiscopal sera pour lui.



— Opowiadaj dalej, opowiadaj! Palę się z ciekawości!...

— Raconte, raconte! Je brûle de curiosité!...



— Muszę kończyć, Zosiu, bo mąż się tu denerwuje!...

— Je dois finir Sophie, mon mari est là qui s'énerve!...



— Szkoda, że pani się tak przyjaźni z gospodarzami. Powiedziałabym pani, co oni o pani mówią...

— Dommage que vous soyez si bien avec les hôtes. Je vous aurais raconté ce qu'ils disent de vous...

**GWIDON
MIKLASZEWSKI**



**O
GADULSTWIE!**



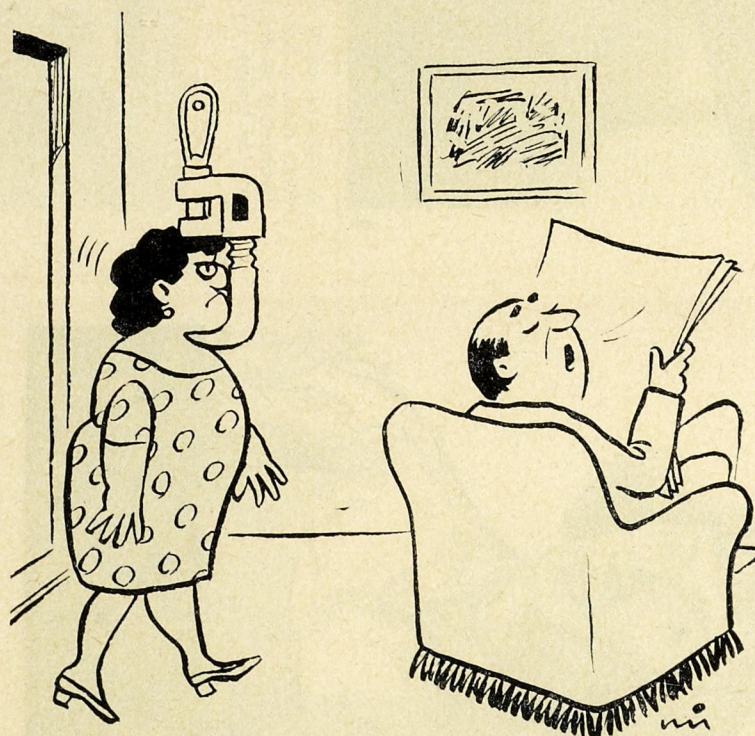
— Co pani powie! Nasza sąsiadka ma kochanka?! Coś takiego!...

— Qu'est-ce que vous dites! Notre voisine a un amant?! Eh bien vrai!...



— To bardzo mili goście — ona przez cały wieczór nie powiedziała ani słowa!

— Ce sont des invités charmants — elle n'a pas dit un mot de toute la soirée!



— Helciu, coś ty tak długo opowiadała temu monterowi w łazience?!

— Hélène, qu'est-ce que tu as bien pu raconter si longtemps au monteur, dans la salle de bain?!